№ 150. Kraków 3 Lipca — Niedziela. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3\frac{1}{2}$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 2 lipca.

Parlament odroczony z powodu wyborów powtórnych którym ulegali nowi ministrowie, zebrał się i ciągnie daléj swe posiedzenia.

W składzie gabinetu nie zaszła żadna zmiana. Wątpiono chwilę aby członkowie radykalni, a bardziej jeszcze ze szkoły manczesterskiéj, zasiadać w nim chcieli. Wprawdzie na tak liczne ministeryum jak angielskie, dwa ofiarowane wydziały, z których jeden p. Gibsona małéj nader jest wagi, mogły się zdawać niedostateczną koncesyą, aby zjednać sobie tak skuteczną pomoc téj partyi. Ale p. Milnes Gibson w przemowie swéj do wyborców bardzo wyraźnie oświadczył, iż przyjmuje tekę ministra, i mniema że ją przyjąć powinien. „Na cóż się bowiem „przyda narzekać na arystokratyczność ga„binetu, jeżeli się do niego wejść niechce „skoro drzwi otwierają"... powiedział pan Gibson. Po tém oświadczeniu sądzić należy, że i p. Cobden przyjmie wydział handlowy, lubo się jeszcze nie oświadczył po powrocie temi dniami z Ameryki. Stronnictwo radykalne p. Brighta jakkolwiek podobno rozgniewane za pominięcie swego przywódzcy przy rozdziale posad ministeryalnych, zawsze jednak uważać będzie wejście do gabinetu pp. Cobdena i Milnesa Gibsona, za zwycięstwo, z którego korzystać postara się.

Wreszcie oświadczenie lorda Palmerstona w Izbie niższéj, a lorda Granville w Izbie lordów, odpowie aż do pewnego punktu zasadom p. Cobdena, od których on nie odstąpi, ani odstąpić nie może. Szef gabinetu znowu się opierał na neutralności, i zapewniał że staraniem Anglii będzie sprowadzić jak najspiesznieéj pokój, oczywiście że zaszczytny. Będzie więc szło o to, co Anglia za pokój zaszczytny poczyta. Będzie nim ten który najlepiéj odpowie interesom angielskim. Lord Palmerston jest zawsze przedewszystkiem Anglikiem. Zachodzi obawa, aby lord John Russell nie był nim za mało, a niektóre dzienniki uważają go za doktrynera. Wnioski te opierają się na krótszéj karyerze dyplomatycznéj tego lorda podczas konferencyj wiedeńskich. Czy słusznie, rozstrzygać niema powodu, tém więcéj, iż trudno myśleć, aby wydział spraw zagranicznych mógł być niezawiśle od wpływu lorda Palmerstona sprawowany w takim składzie gabinetu, gdzie dyplomata ów jest naczelnikiem. Lord Palmerston w żadnym jeszcze gabinecie nie był jak to mówią „malowanym", tém mniéj zapewne w dzisiejszym, gdzie się dość silnym być sądzi, aby zaraz na pierwszém posiedzeniu oświadczyć, że bill reformy na późniéj i na wiele późniéj odłożyć zamyśla.

Korespondencya Czasu.

Lwów 28 czerwca.

(z) Ostatni tydzień kontraktów był nieco więcéj ożywiony. Zjazd obywateli ze wsi był dosyć znaczny, interesów jednak większych nie porobiono żadnych. Nie słychać o żadnéj sprzedaży i kupnie dóbr, o wypuszczeniu jakiéj większéj dzierżawy. Każden z gości kontraktowych użalał się mniéj-więcéj na ciężkie czasy, na zły urodzaj w polu spowodowany posuchą w jesieni, chwytał skwapliwie każdego dnia nowy telegram, wyprowadzając zeń zmienne jak w kaleidoskopie, kombinacye wniosków, był na wyścigach i w cyrku Hinnego, przypatrzył się z okien hotelu budom jarmarcznym na placu Ferdynanda, i zabawiwszy dni parę we Lwowie, wyniósł się cicho do domu. Otóż i całe kontrakty. Jarmark Ś. Agnieszki skończył się także i uprzątnięto już namioty i budy. Teatr polski zamyka z dniem jutrzejszym swe przedstawienia. W bieżącym tygodniu miano odegrać komedyę oryginalnie przez Al. Szedlela napisaną „Przestrogi praciotuni", lecz dla słabości jednéj z aktorek, musiano odłożyć przedstawienie na późniéj. Zacharjasiewicz, powieściopisarz, ukończył pięcioaktowy dramat, którego treść wzięta z dziejów naszych z wieku XVI. Dramat ten na scenie tutejszéj zapewne przedstawiony zostanie po wakacyach w kursie zimowym. Towarzystwo sceny polskiéj wyjeżdża i w tym roku do Czerniowiec, gdzie zeszłego lata tak dobre znalazło przyjęcie. Pierwsze przedstawienie w Czerniowcach zostało zapowiedziane na dzień 9 lipca. Do Czerniowiec wyjeżdża także Hinne. Cyrk jego w ciągu bieżącego tygodnia ma być zwinięty. Niebezpieczny ten dla teatru spółzawodnik we Lwowie, może nie będzie takim w Czerniowcach.

Bawi tu od kilku dni przybyły w celu naukowym z Odessy p. Michał Smyrnów, profesor liceum tamtejszego. Pisze on historyę Księstwa Halickiego aż do czasu połączenia się z Polską za Kazimierza Wielkiego, przyjechał więc dla wyszukania w bibliotekach i archiwach tutejszych materyałów i źródeł rękopiśmiennych, odnoszących się do owéj epoki. Przejrzał już podobno rękopisy biblioteki Ossolińskich i bazyliańskiéj. Obecnie zajmuje się poszukiwaniem w archiwum bernardyńskiem. P. Smyrnów zamyśla zabawić we Lwowie jeszcze przez dwa miesiące, wątpić jednak należy, ażeby poszukiwania jego poszły mu pomyślnie i obfity plon przyniosły; z tak bowiem odległéj epoki z wieku XII i XIII, zbyt mało da się tutaj wyszukać oryginalnych dokumentów.

Doniesienie umieszczone w kronice *Czasu* o dzieciach pokąsanych przez psa podejrzanego o wściekliznę, przywodzi mi na pamięć lekarstwo, mające być niezawodnym przeciw wściekliźnie środkiem. Jestto roślina w języku botanicznym Euphorbia miliflora, ostromlecz, poprostu psie mleko zwana. Pan M. mieszkający w miasteczku Toustem w obwodzie Tarnopolskim, zapewniał mię, że poznawszy od dawna skuteczność téj rośliny, wyleczył kilkanaście przypadków wścieklizny wywarem z korzenia ostromlecza, zadanym dwa lub trzy razy choremu, bądź natychmiast po ukąszeniu przez psa wściekłego, bądź już nawet przy pojawiających się oznakach paroksyzmu wścieklizny, przyczém niezaniedbywał obmywać rany octem, solą itp. Pan M. zaręcza, że użycie téj rośliny niezawiodło go nigdy, i nie było przypadku, iżby nie uleczyło radykalnie wścieklizny. Udzielił on tego sposobu leczenia lekarzom okolicznym, którzy jak słyszałem, z równie pomyślnym skutkiem go doświadczali. Wartoby, ażeby lekarze i towarzystwa lekarskie zajęły się rozpoznaniem skuteczności ostromleczu przeciw wściekliźnie, téj najstraszniejszéj z chorób, przeciw któréj umiejętność lekarska nie posiada dotąd żadnego skutecznego środka.

W bieżącym miesiącu pojawiło się tu kilka wypadków cholery, a ostatniemi dniami zaczęły się nawet coraz więcej powtarzać.

Berlin 30 czerwca.

† Militarna hegemonia Prus w Niemczech zdaje się być zapewniona. Warunki jéj nie są jeszcze wiadome, ale osoby wiarogodne głoszą publicznie, że układy pełnomocników wojskowych, które się tu obecnie toczą i za parę dni ukończą, uwieńczone zostaną najpożądańszym skutkiem. Wiadomy już wniosek pruski, podany do Bundestagu, względem wyciągnięcia korpusu obserwacyjnego na wyższym Renie. Korpus ten składać się ma z wojsk kontyngensowych, w większéj części bawarskich. Prusy dając mu z inicyatywy swojéj to stanowisko, wchodziły w pewnym względzie w myśl Bawaryi i państw południowych, a podając wniosek dotyczący nie do przyjęcia lub odrzucenia, lecz do potwierdzenia Bundestagu, chciały przez to niejako ulegalizować rozkaz swój przez władzę, do któréj dyspozycya kontyngensami związkowemi z prawa należy. Wniosku podobnego co do rozłożenia swoich własnych korpusów Prusy do Bundestagu nie podadzą. Zresztą korpusy te nie ruszyły się dotąd z miejsca, i nie słychać wcale, aby to w najbliższych dniach nastąpić miało. Przyjdzie jednak do tego, bo wszystko ku temu przygotowane, ale wmięszanie się Prus do wojny nie jest jeszcze pewne.

W jakiem stadyum znajduje się hegemonia Prus dyplomatyczna, nic o tem pewnego powziąść nie można. Pruski minister spraw zagranicznych nie pospieszył nawet dać odpowiedzi na ostatni wymierzony do Niemiec okólnik księcia Gorczakowa. Za to nad spodziewanie wszystkich wystąpił pierwszy saski minister spraw zagranicznych, p. Beust, i dał Rosyi, za mięszanie się do wewnętrznych spraw niemieckich, nie lada odprawę, w saskiem na pozór, przez udaną skromność, ale w rzeczy saméj w niemieckiem imieniu wystósowaną. Saksonia mianowicie przed innemi pnie się do téj dyplomatycznéj godności w Niemczech. Pamiętne są jéj zabiegi podczas wojny wschodniéj. Znana dyplomatyczna podróż p. Beusta do Londynu, odbywała się przed parą miesiącami, lecz nadaremnie. Gabinet pruski będzie miał jeszcze wiele do czynienia, zanim przyznany mu będzie przywiléj na wyłączne dyplomatyczne prowadzenie ogólnych interesów niemieckich.

Zawięzują się tu już, jakby wojna była nie do uniknienia, liczne towarzystwa, jedno z nich pod opieką królowéj, celem niesienia pomocy rannym i familiom poległych w boju żołnierzy, mianowicie landwerzystów. Dają się koncerta i przedstawienia teatralne. W jednem z tych ostatnich występuje jutro panna Gossmann, słynna artystka wiedeńska, którą tu bardzo polubiono. W mieście zapowiedziany jest inkwaterunek przechodzącego wojska, który jest niemałym ciężarem, bo utrzymanie jednego żołnierza kosztuje dziennie około czterech polskich złotych. A że nie każdy może jednego, dwóch lub kilku w mieszkaniu swojem pomieścić, musi starać się o inne pomieszczenie, co więcéj jeszcze kosztuje. Ogłoszone także zostało powiększenie podatku dochodowego, klasycznego, od rzezi i mlewa, podatku komornego o 25%. Są to ciężary wojenne, które wielce czuć się tu dają. Przywrócenie pokoju jest powszechnem życzeniem. Tem się tłumaczy objaw opinii przeciwnéj mięszaniu się Prus.

Paryż 27 czerwca.

B. Od dwóch dni Francya i Paryż są w upojeniu radości. Depesze telegraficzne lakonizmem podniecają ciekawość i dają powód do najwięcéj przesadzonych dopuszczań. Za pierwszą wieścią o batalii pod Solferino, już domysły posunęły się aż do posiadania fortec Mantuy i Peschiery. Wczorajszy dodatek wieczorny *Monitora* zmniejszając szczegółami ogłoszonemi przypuszczenia przesadzone, nieostudził w nich zapału. Miasto po raz drugi zajaśniało światłem dobrowolném i przywdziało uroczyste szaty, tj. masy chorągwi. W porę przyszły korzyści wojenne dla rozerwania umysłów. Mobilizacya armii pruskiéj niepomału zajęła opinię publiczną. Jakkolwiek Francuzi o niczém teraz nie myślą tylko o dzielném poparciu raz rozpoczętéj wojny, jakkolwiek wiedzą o tém, że Cesarz trzyma gotową do wystąpienia nad Renem armię, która możecie być pewni, że w piętnaście dni skoncentrowana, będzie mogła zaraz rozpocząć kroki wojenne, zawsze jednak walka już przybierająca niewątpliwy charakter starcia europejskiego, a tém samém zupełnie nieobrachowanéj przyszłości, nie może, jak tylko wzbudzać rodzaj wstrętu, że nie powiem obawy. Dla tego to wieczorem jeszcze dnia 24 czerwca, tojest w chwili, kiedy kilkakroć stotysięcy rycerzy z jednéj i drugiéj strony krwawy bój wiodło nad Mincio, w Paryżu w salonach i klubach, po kawiarniach i na ulicach, w sklepach i na poddaszu wszędzie rozbierano i rozstrzygano ważne przedsięwzięcia rządu pruskiego. Tłumaczenia dziennikarskie nie wiele uspokoiły, bo oparte na domniemaniach, nic takiego nie zawierały, czegoby każden nie wiedział. Minęły czasy w którychto polityka była przystępną tylko wybranym i to w małéj nawet liczbie. Dziś masy pojmują, wiedzą i wnioskują. Tajemnicy długo zachować niepodobna, a prawda prędzéj czy późniéj objawić się musi. Milczenie *Monitora* w przedmiocie mobilizacyi armii pruskiéj źle tj. na korzyść wojennych przedsięwzięć było tłumaczone. Zapewniano nawet, że *Monitor* odpowie ogłoszeniu nominacyi wyższych posad w armii nadreńskiéj. Taki był stan rzeczy jeszcze wieczorem w piątek. W sobotę rano zagrzmiały działa Inwalidów. Paryż się obudził rzeski, uradowany i gotów herkulesowym nawet przodować zamiarom. Na dowód téj nadzwyczajnéj ruchliwości opinii, przytoczę giełdę, którą pewnie o zbytek uczuć i przesadę serdeczności oskarżyć nie możecie. Otóż w sobotę nietylko wielką podwyżką papierów na wieść o bitwie pod Solferino odpowiedziała, ale nadto słyszano ze wszech stron wprost przeciwne o przyszłości zdania. Co się zaś dzieje wśród ludności przedmieściowéj, jakie są uczucia bluz, o tém ci tylko wyobrażenie mieć mogą, co na to patrzą. Chociaż znam dobrze usposobienia ludu francuskiego, nieprzypuszczałem jednak, ażeby tak dalece był wrażliwy i powiem nawet konsekwentny. Napoleon III w tych czasach więcéj zrobił dla swéj dynastyi niż Ludwik Filip ośmnastoletniem skrupulatném zachowywaniem ustawy konstytucyjnéj.

P. Thiers przez dwa już dni oświetla przystrojony w chorągwie jakby okręt admiralski swój hotel na placu Ś. Jerzego. Co p. Guizot robi, niewiadomo, zapewne na wsi marzy o przeszłości.

Po kwestyi pruskiéj najwięcéj zajmowały opinię publiczną wieści z Rzymu i Legacyi nadchodzące. Rząd robi wszystko co może dla zaspokojenia słusznych obaw katolików i zrzucenia z siebie zarzutu, że ułatwia drogę burzycielom. Powiadają nawet, że wkrótce ma się w *Monitorze* ukazać nota bardzo kategoryczna, która wszelkie wątpliwości usunie i jasno drogę postępowania wytknie, pozbawiając bezwarunkowo nadziei tych wszystkich, którzy o radykalnych przetworzeniach jeszczeby się marzyć pokusili. Na nieszczęście depesze telegraficzne, donoszące o wypadkach w Perugii, złe bardzo wrażenie robią i znaczną bardzo część wiernych smutkiem przejmują. Tylko nieprzyjaciele stolicy apostolskiéj szatańsko się uśmiechają, dla nich to radość kiedy się krew leje i zawiść jątrzy, bo miłosierdzie i umiarkowanie to dla nich i ich zamiarów mordercze pociski, to grób ich nadziei.

Pocieszamy się, że wieści z Perugii są przesadzone lub nawet fałszywe.

Posiłki do armii włoskiéj nie przestają być wyprawiane. Prawie codzień koleją żelazną lyońską pędzą napełnione żołnierzami wagony. Jenerał Schram który w obozie pod Chalons dowodzi trzema dywizyami piechoty i jedną kawaleryi, dostał był rozkaz udania się w całéj sile do Lyonu, dla zajęcia miejsca szóstego korpusu, który dopełniony wychodzi do Włoch. Rozkaz dany jenerałowi Schram został cofnięty, ale szósty korpus dla tego opuszcza Lyon. Ofiary rozmaitego rodzaju w naturze i pieniądzach na korzyść rannych we Włoszech, płyną jakby z rogu obfitości, i zapełniają składy i kasy mnogich komitetów którym przewodniczy sama Cesarzowa.

Wyprawiają wino, wiktuały, książki, cygara, a co najpotrzebniejsze wyprawiają bandaże i szarpie. Było dotąd uprzedzeniem, że tylko z płótna szarpia zdatną jest do gojenia ran i że bawełniana szarpia jątrzy takowe. Na tym przesądzie nawet opierał Napoleon Iszy w pewnym względzie swoje niektóre dekreta, zakazujące fabrykatów angielskich. Otóż medycy tegocześni zbijają jako fałsz mniemanie tyloletnio zakorzenione, i owszem proszą o szarpie bawełnianą, byle tylko nie farbowaną i nie przyrządzaną w płynach zjadliwych. Wiadomo nawet, że wata bardzo jest skuteczna na oparzeliznę i t. d.

W trybunale pierwszéj instancyi departamentu Sekwany, rozwiązany został spór sądowy, który niewiadomo po co wywołany, przez długi czas zajmował ciekawość publiczną, późniéj ją znużył, i w chwili kiedy wszyscy przekonani byli, że umorzony, na nowo powstał, żwawo poprowadzony nakoniec rozsądzony został. Strony są z sobą spowinowacone, naturą zajęcia, instynktami, postępowania, nawet powiem i solidarnością interesów. Zdaniem mojem lepiéjby zrobili, gdyby w cichości ducha i u siebie *bieliznę swoją prali.* Chwycili się innéj drogi i podobno nie ci co skazani i przegrali, najwięcéj kiedyś na tém stracą. Spór się toczy między meklerami (agents de change) i tak nazwanemi kulisierami czyli meklerami prywatnemi. Sędziowie trybunału mieli rozstrzygnąć kwestyą, która najmniejszéj wątpliwości nie podpada, którą ulicznik nawet paryscy doskonale znają, to jest, że mnóstwo indywiduów nie upoważnionych przez rząd, trudni się handlem papierów publicznych, któren wyłącznie do meklerów rządowych należy. Przez kilka dni trybunał miał cierpliwość słuchać adwokatów, dowodzących *pro* i *contra* téj propozycyi. Nawet pp. Beryer i Dufaure popisywali się ze swoją wymową i byli ckliwymi, bo innymi być nie mogli w tak niewdzięcznym przedmiocie. Ponieważ opinia publiczna niecierpi gry i graczów giełdowych, a znowu sądownictwo francuskie więcéj jeszcze niż opinia odznacza się w téj nienawiści, przeto zapadł wyrok skazujący pozwanych na karę 10,500 franków kary, na korzyść domu poprawy zepsutych dzieci. Summa ogólna wyrównywa czwartéj części kaucyi, którą meklerzy dostarczyć winni.

Stroną powodową byli meklerzy, pozwanemi kulisyery. Jedni i drudzy grają nie sami, ale u nich grają; to jest kupują na kredyt fikcyjne summy, w nadziei podwyżki lub przedaży, albo odkupu jak spadną papiery. Opłata od przedaży i od kupna stanowi zysk meklerów urzędowych lub nieurzędowych. Jedni i drudzy całą operacyę a raczéj wszystkie operacye klientów poręczają. Czem? Charakterem swoim, rzetelnością swoją. Bo kaucya urzędowych meklerów jest kroplą w morzu w porównaniu z kapitałem interesów które robią. Tak więc jedni, jako i drudzy wielkie zyski ciągną głównie z gry. Trybunał skazał kulisyerów jako ajentów drugiéj kategoryi. Jeżeli ta wyprawa rządu i opinii, która się już toczy z bardzo skuteczną korzyścią przez lat kilka, potrwa jeszcze i doczeka się pomyślnego skutku, jeżeli rząd potrafi znaleźć to czego szuka, to jest sposobu zniszczenia spekulacyi bez zaszkodzenia kredytowi, w tenczas zwróci uwagę na meklerów i

ograniczy ich czynności do zakresu pierwotnego, to jest do operacyj gotówką opłacanych. Posada meklera dziś jest warta najmniéj 2 miliony. Jak mekler będzie tylko pośrednikiem tranzakcyj gotówkowych, będzie warta najwyżéj pół miliona.

Londyn 23 czerwca.

SS. Zaledwo nowy gabinet powstał a już okazuje się z jakiemi przeciwnościami będzie miał do walczenia. Rozerwane stronnictwo liberalne z którego odłamków utworzony został, nie zdaje się połączeniem swem obiecywać wielkiej podpory a konieczność powołania do urzędów kilku peelistów i kilku niepodległych, rozdrażniła tylko rozmaite ambicye, ale mało kogo zadowolniła. Już nieliczna ale dokuczliwa frakcya Roebucka stanęła na przeciwnéj gabinetowi stronie, a wnosząc z mowy dzienników radykalnych, wyniesienie p. Gibsona i Cobdena, nieodpowiada jeszcze oczekiwaniom zwolenników niepodległego liberalizmu. Cały żal zdaje się pochodzić z tego, iż pomoc osobista p. Brighta zawezwaną niebyła. *Manchester Examiner*, *Star*, i inne tego odcienia organa, otwartą wojnę wypowiedzieli obecnemu rządowi i jeżeli wpływ lorda Johna Russell niezdoła załagodzić urazy i skojarzyć niechętnych żywiołów w Izbie, można się spodziewać szybkiego końca palmerstońskiej administracyi, a wtenczas panowanie whigów może przepaść na zawsze.

Komitet reformy parlamentarnéj przyjął na swem zgromadzeniu rezolucyę, że zważając na niezadawalniającą reprezentacyę niepodległych liberalistów w składzie gabinetu, oczekuje niecierpliwie wypełnienia obietnicy lorda John Russell, że wkrótce wniesiony będzie środek reformy. Zdaniem ich, poparcie z strony niepodległéj zależy od charakteru i dążności środków przedstawionych przez rząd nowy.

Liberalny kandydat w Marylebone, lord Termoy, uprzedził w mowie swéj polecającéj, że nieprzyjmuje zobowiązania się bezwzględnego wspierania obecnego gabinetu, ale że chce zachować wolność głosowania stosownie do działań rządu i przekonania swego.

P. F. Peel zawiadomił niektórych swych wyborców w Bury, iż odmówił posady ofiarowanéj mu w nowym rządzie. Reprezentant ten opuścił dawne swe miejsce w Izbie niższéj i zasiadł pośród niepodległych członków.

Morning Herald zaprzecza puszczonéj przez *Advertisera* pogłosce, jakoby lord Derby miał oświadczyć na meetingu swych przyjaciół, postanowienie nieprzyjęcia już nigdy urzędu. Dziennik ten powiada, iż zapewnić może, że nic podobnego niebyło wyrzeczonem, ale że przeciwnie największe obopólne zaufanie wyrażone było przez stronników konserwatyzmu i ich przywódzców, i że zupełna między nimi była jednomyślność w postanowieniu przyszłego zachowania się.

Na giełdzie dziś mówiono jako o autentycznéj wiadomości, że Prusy przedłożą wkrótce propozycye kongresu europejskiego.

New Times opisuje zdarzenia, które wynikły z niezadowolnienia wojska europejskiego w służbie byłéj kompanii indyjskiej. Zdaje się, iż żołnierze uważają się za uwolnionych od zaciągnionych obowiązków od chwili zniesienia téj kompanii i domagają się dymisyi lub nowego *bounty*, werbowniczego grosza.

Meerut, gdzie zaszły pierwsze wypadki buntu indyjskiego, było także miejscem pierwszych nieporządków w europejskich oddziałach. Następnie powtórzone były w Allahabad. Dotąd napomnienia oficerów i karność wojskowa zapobiegały istotnym rozruchom i tylko w jednym przypadku przyszło do krwi rozlewu, gdzie między sobą się waśniąc jeden żołnierz zabity został. Żołnierze ci otrzymali pozwolenie przedłożenia swych zażaleń na piśmie, ale chociaż spokój tam został utrzymany, rozjątrzenie się niezmniejszyło. Wielkiego znaczenia rzecz ta niema, najprzód, że jakiekolwiek jest położenie, zadosyć uczynienie sprawiedliwym żądaniom i powściągnienie nie karnych kroków nastąpi, a potem część ta wojska jest za małą aby opór jéj lub zwinięcie mogło narazić na niebezpieczeństwo posiadłości angielskie w Indyach.

W Liverpool toczy się teraz proces przeciw kapitanowi angielskiego kupieckiego statku „Louisa Braginta" za uprowadzenie gwałtem do Anglii czterech obywateli z Chili za ugodzoną z rządem chilijskim sumę 3000 dollarów. Dwaj z tych mimowolnie podróżujących po Anglii są reprezentantami w Izbie Chilijskiej a dwaj inni redaktorami dzienników, wszyscy zdaje się mocno dokuczliwi dla obecnego rządu Rzeczypospolitéj.

Londyn 25 czerwca.

SS. Z wielkiém natężeniem oczekiwane są wypadki nad Mincio, od których los wojny i dalszy jéj obrot zdaje się zależeć. Łatwo przewidzieć, że następstwem tego będą zapewne usiłowania ze strony neutralnych wielkich mocarstw, jak są Prusy i Anglia, aby powstrzymać dalszy rozlew krwi. Że pośrednictwo to napotka wielkie trudności, niepodpada wątpieniu, ale w Anglii uwodzą się tém mniemaniem, że stosunki jéj z Cesarzem Francuzów nadają jéj wpływ, który może znaleść posłuchanie u walczących.

Nadzieje obudzone słowami proklamacyi Cesarza Napoleona, odosobnieniem i lokalizowaniem ruchów rewolucyjnych w rozmaitych częściach Włoch, że do porozumienia się przyjść może, wzmogły się jeszcze naganą mocarstw sprzymierzonych, postępowania prowizorycznego rządu w Bolonii.

Stan ten oczekiwania powstrzymuje wszelkie czynności spekulacyjne i na giełdzie wcale dziś wesoło niewygląda. Wiadomość tam dziś obiegała, że Prusy zażądały pozwolenia na przechód korpusu przez Hanower nad Ren w ciągu przyszłego tygodnia, jednak tłumaczą to sobie jeszcze jako obronny krok równoważący zbliżenie się Francuzów do południowych granic Rzeszy niemieckiéj, a tymczasowie wnoszą, że silne starania są przedsiębrane przez dyplomacyę, aby przyjść do jakich stanowczych postanowień, na którychby oprzeć można propozycye pokoju.

Listy z datą 17go b. m. donoszą, że na targu zboża w Rydze, spostrzedz już można skutki wojennych przygotowań Prus, znaczne i nadzwyczajne bowiem kupna owsa i innego zboża porobiono na rzecz tego kraju.

Wczoraj odbył się liczny meeting członków ciała prawniczego w celu utworzenia pomiędzy sobą strzelców ochotników. Wice-kanclerz Kindersley prezydował, a Attorney general sir R. Bethel wniósł pierwszą rezolucyę, iż potrzeba jest utworzenia tego korpusu, przy czém dodał, że potrzeba ta nie wynika z obawy najścia, ale jako środek ożywienia obyczajów wojennych narodu. Niejaki p. Webster zbijał następnie ten sposób zapatrywania się na rzecz i oświadczył, że w handlowém społeczeństwie jakiém jest Anglia, żałowałby przyszło, gdyby duch wojenny miał być ożywiony bez żadnego wyraźnego celu. Wolałby otwarte oświadczenie, że kraj przeczuwa niebezpieczeństwo i że się na nie przygotowuje. Przytém wyjawił niedowierzanie swoje dla szczerze przyjaznych chęci Cesarza Napoleona względem Anglii, i niezważając na otaczających go przyjaciół przymierza i kolegów lorda Palmerstona, twierdził, że Napoleon III niemniéj jest nieprzyjacielem Anglii jak był pierwszy. Przy końcu zgromadzenia ustanowiono komitet do zajęcia się tym przedmiotem złożony z ośmiu członków, to jest po dwóch z każdéj Izby prawniczéj.

Wszędzie się zajmują formacyą tych korpusów miejscowych ochotników, ale w wielu miejscach liczba zapisujących się nieodpowiedziała oczekiwaniom. Czasem zaledwo kandydaci na oficerów się znajdują w potrzebnéj liczbie. Tak w jedném miasteczku zapisywało się 23 ochotników, z tych utworzono dwie kompanie, dla których wybrano 2 kapitanów, 4 poruczników, 10 podoficerów, a 7 zostało im do dowodzenia. Na wszystkich prawie teatrach dają farsy o tych ochotnikach, zwykle przedstawianych jako amazonki. Tak długo jak nie będzie niebezpieczeństwa, ruch ten zostanie więcéj zabawką i demonstracyą, urządzenia które jednak wywoła, bardzo mogą posłużyć w chwili potrzeby, a kiedy wątpić nie będzie podobna, ochotników niebraknie.

Znaczna liczba dodatkowych robotników przyjętą została w Woolwich dla przyspieszenia wykończenia wygotowywanych tam statków wojennych. Zarazem założono w tamtejszych dokach budowę nowych dwóch liniowych parowców.

Następujące okręty austryackie kupieckie zabrane właśnie zostały na wodach angielskich przez krzyżujące statki francuskie: „Bariza", „Igmio" i „Palimano", te dwa ostatnie w drodze z Anglii do Konstantynopola.

Kraków 1 lipca. C. k. Prezydent krajowy nadał posadę katechety przy szkole głównéj i niższéj realnéj w Bochni, X. Józefowi Protznerowi katechecie takiejże szkoły w Wadowicach.

— Obwieszczeniem tutejszego Rządu krajowego zaniechanem zostaje dalsze zaciąganie ochotników z powodu uzupełnienia wymaganéj ich liczby.

Wiedeń 1 lipca. Od parę dni jak *Korespondencya Austryacka* podała była wiadomość o bliskim przyjeździe J. C. Mości do stolicy. Udawało się codziennie wiele osób znakomitych do Laxenburga dla widzenia Cesarza Jmci, którego przyjazd zdawał się być zapowiedzianym. Dziś dopiero przekonano się z nowéj depeszy werońskiéj, że N. Pan przebywa jeszcze w Weronie, a *O. D. Post* twierdzi, że nierychło opuści obóz.

Pogłoski o układach pokojowych zaczynają przebijać w dziennikach wiedeńskich, w *Indép. belge*, w *Augsburgskiéj*. Dzisiejsza *O. D. Post* zamieszcza list z Berlina, w którym mówi o pośrednictwie pruskiém, o którém już wiele mówiono, lecz dzienniki wiedeńskie zbijały dawniéj wszelkie w téj mierze pogłoski. *O. D. Post* nie jest pewną, na jakiéj podstawie układy te mają być prowadzone, lecz każe się domyślać, że na podstawie traktatu wiedeńskiego; dodaje atoli, że jeśli traktaty mają swoje prawa, ma je i wojna. Austrya miała przystać na prowadzenie układów—w granicach pozytywnego prawa europejskiego. Zachodzi jednak wątpliwość, czy w Paryżu na to przystaną.

— Pierwszy jenerał adjutant JCMości hr. Grünne oświadczył, iż przez cały ciąg wojny przeznacza na cele wojenne płacę pobieraną przez siebie a wynoszącą 6000 złr. rocznie.

— Księżna Modeńska przybyła 27go czerwca do Wiednia i wysiadła w pałacu d'Este.

— Prefektura skarbowa wenecka czyni wiadomo, że czynności dyrekcyi lombardzko-weneckiego banku miłosierdzia *Monte*, powierzone zostały tymczasowo lombardzkiéj prefekturze skarbowéj w Mantui ustanowionéj; sekcya jéj zajmująca się sprawami banku *Monte*, przeniesioną została do Werony z powodu przekazanych sobie czynności odnoszących się do pożyczki przymusowéj.

— Rząd namiestniczy wenecki wydał 22go czerwca obwieszczenie, na mocy którego przypadki uszkodzenia cudzéj własności przewidziane §§ 1295, 1301 i 1302 kodeksu karnego zastósowane być mają również do własności skarbowéj, zwłaszcza, gdy szkody te zostają w związku z zbrodnią buntu, powstania lub zdrady głównéj; w takich zaś przypadkach obowiązani są solidarnie wynagrodzić szkodę nietylko jéj sprawcy, ale niemniéj wszyscy ci, którzy jéj nie przeszkodzili.

— Konsul angielski w Wenecyi objął za staraniem rządu szwajcarskiego, a zezwoleniem rządu angielskiego, opiekę nad szwajcarami przebywającemi w prowincyach weneckich.

— Z dniem 30 czerwca przypada pierwsza rata pożyczki przymusowéj rozłożonéj na kraje lombardzko-weneckie w ilości 75 mil. zł. austr. *Gaz. Tryestska* donosi z Wenecyi, że w mieście tem rata pożyczkowa niezawodnie uiszczoną będzie, albowiem gdy zawezwanie wyszłe od władzy gminnéj, aby się na pożyczkę podpisywano, nie przyniosło żadnego skutku, gmina zmuszoną została rozłożyć na mieszkańców pierwszą ratę wynoszącą 190,000 zł. austr. w ten sposób, iż każdy winien będzie tytułem dodatku dołożyć do podatku zarobkowego i dochodowego 85%, a do podatku gruntowego $8^1/_4$%.

— N. Pan nadał Edwardowi Kapy de Kapovar radzcy namiestnictwa w Węgrzech, godność szambelańską.

— Wykaz banku narodowego austryackiego z d. 28 czerwca przedstawia w porównaniu z wykazem przed miesiącem: srebro 79,785;997 zł. (przed miesiącem 90,015,624); banknoty 453,752,407 zł. (przed miesiącem 429,291,582); eskomto 72,938,013 zł.; pożyczki na papiery publiczne 69,950,595 zł., na hipoteki 45,947,218 zł.; obligacye indemnizacyjne przez bank posiadane 23,074,537 zł., odstąpione bankowi przez skarb należytości za koleje żelazne 30,000,000 zł.; dług państwa fundowany 51,228,816 zł.; dobra skarbowe odstąpione bankowi 99,200,000 zł. austr.; zaliczka skarbowi na pożyczkę angielską 20,000,000 zł. na pożyczkę kwietniową 88,000,000 zł., wartość budynków bankowych i „inne aktywa" 21,289,190 zł. Listy zastawne w obiegu 33,318,610 zł. austr.

— Ruch wojskowy na kolei żelaznéj wiedeńsko-tryestskiéj ograniczony znów został od d. 1 lipca na czas nieoznaczony.

— *Gaz. Tryestska* pisze, iż dodatkowe rozporządzenie rządu namiestniczego weneckiego nakazuje pod względem nowych asygnat, iż takowe muszą być w prywatnym obiegu przyjmowane w wartości nominalnéj w takich nawet wypłatach, jeżli należytość datuje z czasu poprzedzającego emisyę tych papierów. Papiery te muszą być przyjmowane zamiast srebra; nie będą jednak przyjmowane przy kupnie tytoniu, soli, znaczków stęplowych i listów, w podatkach, dzierżawie podatków itd. słowem, ile razy pieniądze wpływać mają pośrednio lub bezpośrednio do skarbu. Urzędnicy pobierać będą płace w tych papierach.

— W téj chwili odebrany przez nas wieczorny dodatek do *Wiener Ztg* z 1go. lipca podaje w sześciu szpaltach spis imienny oficerów oraz liczbę żołnierzy poległych lub ranionych z każdego pułku wojsk ces. austryackich walczących w bitwie 24go czerwca, z uwagą, iż uzupełnienia co do tych strat, oraz nazwiska oficerów tylko liczebnie zamieszczonych późniéj z jak największą szybkością podane zostaną.

Gdy dzisiaj nie możemy już zamieścić całego tego imiennego spisu strat i odłożyć go musimy do następnego numeru, podamy tymczasem tylko straty w generalicyi i ze sztabu armii oraz liczebny spis oficerów i żołnierzy poległych i ranionych tak w II jak w I armii wojsk ces. austryackich.

„Ranieni zostali z jeneralicyi i ze sztabu: fmporucznicy: hr. Crenneville, bar. Blomberg, hr. Palffy (lekko, już wrócił w czynną służbę), jenerał-major Baltin. Kapitanowie z głównego sztabu kwatermistrzostwa: v. Appel, Merkel, Ettner, i baron de Vaux."

Z armii II poległo: oficerów 35, żołnierzy 740; ranionych: oficerów 157, żołnierzy 3,223.

Z armii I poległo: oficerów 37, żołnierzy 1062; ranionych: oficerów 221, żołnierzy 4,520.

Między poległemi znajdujemy pułkowników dowódzców pułku: księcia Windischgrätz, von Pidol i von Mumb.

Królestwo Polskie.

„Ustawa o powinności zaciągowéj w Królestwie Polskiem.

(Ciąg dalszy).

Tytuł VIty. Czynności przygotowawcze przed ogłoszeniem poboru.

Art. 26. Po ogłoszeniu niniejszego prawa, mają być uformowane we wszystkich gminach miejskich i wiejskich, wedle formy przez Radę Administracyjną przepisanéj, wykazy imienne wszystkich osób płci męskiéj w wieku spisowym będących, z wymienieniem, co do osób mających prawo do uwolnienia, przyczyn tegoż uwolnienia. Jeden egzemplarz takowych wykazów znajdować się winien u burmistrza lub wójta gminy, drugi u namiestnika powiatu, trzeci zaś w rządzie gubernialnym.

Art. 27. Z upływem każdego kwartału, burmistrze i wójci gmin składają nauczycielowi powiatu trzechmiesięczny raport o wszelkich zaszłych zmianach dotyczących jedynie spisowych, jako to: o ich przybytku i ubytku, o nowo nabytych przez nich prawach do uwolnienia od zaciągu wojskowego itd. z dołączeniem należytych piśmiennych dowodów.

Art. 28. Naczelnicy powiatu po troskliwem przejrzeniu złożonych sobie raportów i załączonych przy nich dowodów, oraz po dopełnieniu i poprawieniu takowych raportów, w czem się okaże potrzeba, przedstawiają je rządowi gubernialnemu do zatwierdzenia.

Art. 29. Rząd gubernialny po sprawdzeniu przedstawionych sobie raportów i dowodów, poleca naczelnikom powiatów, burmistrzom i wojtom gmin, wpisanie w znajdujące się u nich wykazy imienne spisowych, zatwierdzonych przez siebie zmian.

Tytuł VII. Rewizya spisowych.

Art. 30. Po ogłoszeniu niniejszego prawa, komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych oznacza termin, w którym komisye konskrypcyjne powiatu przystąpić mają do ogólnéj rewizyi spisowych.

Arst. 31. Przy pierwszéj takowéj rewizyi winni być zebrani wszyscy spisowi, a w wykazach imiennych, przy każdym z nich, poczynione z dokładnością uwagi, o ich zdatności lub niezdatności do służby wojskowéj.

Art. 32. Po ukończeniu takowéj rewizyi we wszystkich okręgach powiatu, komisya konskrypcyjna przedstawia rządowi gubernialnemu wykazy imienne zrewidowanych, z oznaczeniem ich wzrostu i zdatności do służby wojskowéj stósownie do budowy ciała. Spisowych, których komisya uzna za niezdatnych na zawsze do służby wojskowéj, odsyła do superrewizyi do stałych gubernialnych urzędów rekruckich, które stósowny składają raport rządowi gubernialnemu.

Art. 33. Rząd gubernialny, po rozpoznaniu takowego raportu i dostarczonych przez komisyę konskrypcyjną wykazów imiennych wszystkich zrewidowanych, notuje w osobnéj rubryce swoje decyzye i zwraca jeden egzemplarz przez wszystkich członków rządu gubernialnego podpisany, naczelnikowi powiatu ze stósownem poleceniem.

Art. 34. W następstwie przed każdym poborem i wcześnie przed rozpoczęciem onego, komisya rządowa spraw wewnętrznych wyda rozporządzenia względem rewizyi w komisyach konskrypcyjnych powiatowych, tychże spisowych, którzy jeszcze nie byli rewidowani, albo którzy z jakichkolwiek powodów podlegają superrewizyi.

Art. 25. Ułożenie list spisowych z oznaczeniem ich zdatności lub niezdatności do służby wojskowéj, przedstawianie uznanych za niezdatnych na zawsze urzędom rekruckim gubernialnym i wszystkie w ogólności czynności rewizyi i superrewizyi dotyczące, dopełniają się odpowiednio przepisom, w artykułach poprzednich 31, 32 i 33 objętym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Włochy.

Płaskowzgórza i równiny między Chiese a Mincio, na których 24 czerwca starły się dwie parę kroćstotysięczne armie, są klasyczną walk ziemią, pamiętną licznemi bojami, a rozległe pola olbrzymiéj co do rozmiarów bitwy 24 czerwca stoczonéj, obejmują w swych granicach kilkanaście starych pobojowisk. Nie sięgając daléj w dzieje wojenne, które między innemi mówią nam o wielkiéj bitwie pod Desensano 265 r., stoczono w r. 1796 i 1848 na tych polach zajętych naraz 24 czerwca przez dwie walczące armie, nie jedną bitwę; a jakkolwiek mniejsze siły wówczas w bój wprowadzone były, w walkach tych również los państw się rozstrzygał. Albowiem przez ten pas ziemi między Mincio i Chiesą, trzy mile szeroki a siedm długi, nie tylko przechodzą wszystkie wielkie gościńce z Lombardyi i Piemontu do prowincyi weneckiéj a następnie do środkowéj Europy idące; lecz nadto północna szczególniéj część tego pasu, to jest płaskowzgórza od brzegów jeziora Garda aż do Monte-Chiare, Castiglione i Goito się ciągnące, przedstawiają mnóstwo wybornych stanowisk i pozycyj. Również i południowa płaska część tego pasu, to jest równiny rozciągające się od Castelgoffredo, Guidozzolo i Goito aż do Curtanone i Montanaro przed Mantuę, dostarczają najprzestrzeńszych i najotwartszych pól walki w górnych Włoszech. Dlatych to dwóch powodów na tem pasie ziemi ścieśnionym Alpami i jeziorem od północy a bagnami Padu od południa, zastępowały sobie często drogę armie i korpusy wojsk.

W 1796 r. pod Borghetto nad Mincio naprzeciw Valeggio, w któremto miejscu przechodziły teraz przez rzekę kolumny wojsk środka austryackiego na bitwę dążące,— stoczony był stanowczy bój między jenerałem wówczas Napoleonem Bonaparte prowadzącym hufce Rzeczypospolitéj francuskiéj, a jenerałem cesarstwa niemieckiego Beaulieu. Jakkolwiek z obu stron były niewielkie siły w porównaniu mas dzisiaj w bój wprowadzonych, zwycięztwo to jednak oddało wówczas w ręce Napoleona, Peschierę i Weronę źle natenczas ufortyfikowane, a nawet wnijście do Tyrolu, gdyż wojska austryackie cofnęły się były do Rovereddo, a jedna część wojsk francuzkich obległa Mantuę.

W miesiąc późniéj zeszła z gór Tyrolu nowa armia austryacka 50,000 ludzi licząca pod rozkazami marszałka Wurmsera, i posuwała się po obu stronach jeziora Garda: mniejsza połowa (17,000) pod rozkazami Kwasdanowicza na Brescią, większa pod dowództwem Wurmsera doliną Adygi ku Mincio. Napoleon, który wówczas z mniejszemi siłami stał w Peschierze, korzystając z rozdziału sił przeciwnych, zwraca się szybko na Kwasdanowicza, uderza na niego pod Desensano — gdzie teraz było léwe skrzydło armii sprzymierzonéj z Piemontczyków złożone — następnie pod Lonato i pod Salo i wpędza Kwasdanowicza do Tyrolu. Wówczas zwraca się przeciw Wurmserowi, który przeszedł już 2 sierpnia przez Mincio pod Goito i szedł głównemi na Guidizzolo (gdzie teraz dotykał kraniec lewego skrzydła walczącéj 24 czerwca armii austryackiéj), gdy boczna kolumna przesuwała się wzgórzami na Castiglione i Monte-Chiaro. Między

Castiglione a Monte-Chiaro zaszła już 3 sierpnia potyczka między tą boczną kolumną a dywizyą jenerała Augereau, który odparł kolumnę austryacką i utrzymał się na wzgórzach Castiglione wpoprzek wielkiéj drogi, na których następnie 4 sierpnia Napoleon skoncentrował całą swoją armię. Równocześnie 4go armia austryacka zajęła stanowiska na przeciwległych wzgórzach Solferino, sięgając lewem skrzydłem na równiny po za drogę przed Guidizzolo. Już wieczorem 4 sierpnia obie armie stały naprzeciwko siebie gotowe do bitwy, a Napoleon przekonawszy się, iż Kwasdanowicz nie zdoła naczas powrócić, postanowił bój stoczyć. O świcie 5 sierpnia walka się rozpoczęła, a linia bojowa ówczesna szła w tym samym kierunku jak w teraźniejszéj bitwie 24 czerwca, lecz zajmowała tylko środkową część dzisiejszéj linii, tojest od Solferino do Medole. Augereau uderzył na lewe skrzydło, na Medole, Massena na prawe. Napoleon skoncentrował całą swą artyleryę w środku naprzeciw centrum austryackiego, i podobnie jak teraz, gdy lewe skrzydło austryackie posuwało się naprzód, przełamali Francuzi środek, zdobyli Solferino, rzucili w tył całe prawe skrzydło, poczém Wurmser musiał cofać się przez Cavriano, Voltę, Borghetto na lewy brzeg Mincio pod zasłoną swéj rezerwy. Zająwszy stanowiska między Peschierą a Vallegio usiłował bronić jeszcze przeprawy przez Mincio; lecz Francuzi, którzy całą linią posuwali się zaraz za nim, już 6 sierpnia zaczęli forsować Mincio: Augereau w Valeggio a Massena w Peschierze, i odrzucili rozbity korpus aż za Castelnuovo ku Rivoli, poczem Wurmser cofnął się do Tyrolu.

Nie ma tu miejsca opisywać późniejsze boje na tych samych polach stoczone. Wspomniemy tu tylko, że w wojnie 1848 zaszły pod Goito dwie walki: potyczka 8go kwietnia, która królowi Karolowi-Albertowi oddała most na Mincio, i bitwa 30 maja już po odwrocie Karola-Alberta z pod Werony i po krwawych walkach pod Santa Lucia (pod Weroną) i Curtatone (pod Mantuą).

— Ze strony piemoncko-fracuskiéj ogłoszono dwa półurzędowe obszerniejsze nieco doniesienia o bitwie nad Mincio, powtórzone w dziennikach wiedeńskich z 1go lipca. Pierwsze podaje *La Patrie* w liście z Cavriano z 26go czerwca, który to jednak opis bitwy jest niedokładny i niejasny. *Gazetta Piemonteze* z 28go czerwca ogłosiła krótki raport, głównie o działaniu korpusu piemonckiego w bitwie. Ustęp z listu *La Patrie*, brzmi:

„Cesarz Napoleon przybył 24go czerwca rano o 7méj godzinie do Castiglione i udał się na wzgórze panujące nad miastem, zkąd jest widok na całą okolicę. J. C. Mość rozpoznał, iż nieprzyjaciel zamierza stoczyć wielką bitwę. W istocie ogromne siły austryackie zajmowały mocne pozycye na przeciwległych wzgórzach, i bój zawiązał się na pięciomilowéj (franc.) linii od jeziora Garda aż do Guidizzolo. Cesarz wsiadł na konia i udał się do Solferino; towarzyszył mu cały sztab główny. W Solferino walczono już zacięcie. (Tak z tego opisu jak i z innych wiadomości zamieszczonych w dziennikach widać, iż ogólne rozporządzenia do bitwy były wprzód wydane i armia francuska już o świcie 24go posuwała się naprzód w szyku bojowym podczas gdy cofały się ku niéj straże przednie. Szyk ten był, jak wnosimy z opisów, następujący: lewe skrzydło tworzył korpus piemoncki na wzgórzach przed Desensano stojący; naprzeciw Solferino stał I korpus francuski marszałka Baraguay d'Hilliers i II korpus marszałka Mac-Mahon, który rozwijał się już więcéj ku prawemu; za nim jeszcze daléj ku prawemu korpus IV jenerała Niela posuwający się na Medolę; w drugiéj linii tworząc rezerwę stał korpus gwardyi za środkiem, korpus Canroberta za prawém skrzydłem, oraz jazda gwardyjska i jazda I i III korpusów, która następnie użytą była w ciągu bitwy na prawém skrzydle w ustępie między korpusami Mac-Mahona i Niela. P. R. Cz.)

„Między I korpusem a wojskami austryackiemi zajmującemi Solferino, trwała walka uporczywa; stanowisko to zdobywano i tracono; w końcu dywizya Foreya rzuciwszy się w oczach Cesarza zbagnetem, zdobyła tę pozycyę. Równocześnie Piemontczycy składający lewe skrzydło, bili się w sposób godny podziwienia. Około 2giéj godziny popołudniu zaczęli ustępować Austryacy, którzy najlepsze wojska w bój wprowadzili. Bitwa rozpoczęła się między 3 a 4tą godziną rano. Austryacy okazali wielką w boju energię; ich stanowiska były dobrze obrane. Cesarz Franciszek Józef dowodził osobiście, a obecnością swoją przyczynił się do podniesienia odwagi swych wojsk. Austryacy wyparci z Solferino, skupili wszystkie swoje usiłowania przeciwko naszemu prawemu skrzydłu, gdzie jazda nasza miała sposobność uderzać pędem, któremu się nic oprzeć nie mogło. Nasza piechota i artylerya były, jak zwykle, godne uwielbienia. Cesarz Napoleon posuwał swą odwagę aż do zuchwalstwa; żołnierze zelektryzowani zimną krwią jaką Cesarz Napoleon zwykle okazuje, biegli naprzód; Cesarz jechał za nimi stępo wśród gradu kul. Każdy drżał widząc narażającego się w ten sposób monarchę, a żołnierze chociaż uwielbiali tę odwagę, wyrażali głośno swe nad tem ubolewanie. Nieprzyjaciel musiał ponieść wielkie straty. Dotychczas nie można było jeszcze należycie obliczyć strat naszych. Z jenerałów tylko jenerał Auger jest ciężko ranionym. Cesarz mianował go na polu bitwy jenerałem dywizyi."

Z innych doniesień francuzkich wiemy, iż lekko ranionymi są jenerałowie Forey, Ladmirault i Dieu. Kilku pułkowników poległo.

Gazeta Piemoncka z 28go czerwca ogłasza następujący raport pisany zaraz wieczorem po bitwie nad Mincio.

„W nocy z 19go na 20 czerwca opuścili Austryacy swoje stanowiska na prawym brzegu Mincio (niezupełnie, opuścili tylko jak wiemy Monte Chiaro, Castiglione, Lonato, lecz silny korpus austryacki pozostał na prawym brzegu nad samym Mincio, od Volty aż do Peschiery rozstawiony, i który następnie zasłaniał przejście całéj armii austryackiéj w d. 23 czerwca na tenże prawy brzeg P. R. Cz.) Cesarz Napoleon dał rozkaz królowi sardyńskiemu dowodzącego korpusem piemonckim, aby zajął Pozzolengo a następnie obległ Peschierę, podczas gdy armia francuska stanie pod Solferino i Cavriano. W skutku tego, król rozkazał 1széj i 5ej dywizyi wysłać oddziały ku wyżéj wymienionym stanowiskom a 3éj dywizyi skierować się na Peschierę. Lecz wieczorem 23go i w nocy z 23go na 24 czerwca przeszli Austryacy Mincio na prawy brzeg rzeki. Zbiegowie donosili zgodnie, iż 40,000 idzie na Pozzolengo. Równocześnie marszałek Baraguay d'Hilliers spotkał pod Solferino wielkie trudności. Rekonesanse piemonckie doniosły o rozwijaniu się ogromnych sił nieprzyjacielskich.

„Podczas gdy marszałek Baraguay d'Hilliers walczył z wielkiém męztwem pod Solferino, nieprzyjacielskie masy posuwały się ku Castiglione. Cesarz poznał, że ma do czynienia z całą armią nieprzyjacielską. Rozwinął więc na równinie (ku prawemu) korpusy jenerała Niela i marszałka Mac-Mahona, a rozkazał marszałkowi Canrobertowi zbliżyć się znów do gwardyj stojących w tyle na wzgórzach jako rezerwa, oraz zawezwał Króla Wiktora Emanuela, ażeby wszelkie swoje rozporządzalne siły posunął ku Solferino. Król rozkazał dywizyom Fanti i Durando iść dla wsparcia środka francuskiego. Już jenerał Fanti rozpoczął nakazany pochód, gdy nadeszła wiadomość, że oddziały z 3éj i 5éj dywizyi posunięte naprzód na rekonesans, są przed Desensano w niebezpieczeństwie bycia odciętemi przez przemagające siły nieprzyjacielskie. Wówczas Król odwołał dywizyę Fanti, a rozkazał brygadzie Aosta wrócić się szybko do San Martino. Podczas tego w środku linii bojowéj marszałek Baraguay d'Hilliers opanował Solferino i posuwał się na Cavriano. Gdy Król spostrzegł, iż 3cia i 5ta dywizya mają wielką trudność w zdobyciu wzgórz San Martino, rozkazał wykonać powszechny atak tym dywizyom z pomocą brygady Aosta i 1éj dywizyi prowadzonéj przez jenerała Lamarmora, oraz brygady Piemont. Mimo gwałtownéj burzy, jenerał Lamarmora zająwszy wzgórza San Martino, ruszył na Pozzolengo, zkąd znów zaatakowanym został. 4ty pułk piechoty i 9ty batalion berzaglierów zwróciły się w lewo i odparły nieprzyjaciela, który doznał wielkich strat od naszéj artyleryi. Mimo opóźnienia, jakiego w pochodzie swym doznała dywizya Durando z powodu burzy i nieświadomego drogi przewodnika, udało się 3éj i 5éj dywizyi, oraz brygadzie Aosta wyprzeć nieprzyjaciela z jego strasznych stanowisk. Walka która w tym punkcie ustała z powodu braku amunicyi, trwała 15 godzin i prowadzoną była z bohaterską odwagą i w porządku podziwienia godnym."

— Na drugi dzień po bitwie nad Mincio, nazwanej w depeszach francuskich „pod Solferino" od nazwiska głównego punktu linii bojowéj, wydał cesarz Napoleon następujący rozkaz dzienny do wojsk.

Cavriano 25 czerwca. Żołnierze! Nieprzyjaciel mniemając, że nas przerzuci za Chiesę, przeszedł Mincio. Broniliście godnie honoru Francyi. Solferino przewyższa dawne wspomnienia z pod Castiglione i Lonato. Przez 12 godzin odpieraliście wytężenia 150,000 żołnierzy. Waszego pędu niezdołała powstrzymać liczna artylerya broniąca silnych stanowisk nieprzyjacielskich, mających rozległości trzy mile.

„Ojczyzna dziękuje wam za waszą odwagę i wytrwałość, a opłakuje poległych. Wzięliśmy trzy chorągwie, 30 dział, 6000 jeńców. Wojsko sardyńskie walczyło z równą dzielnością przeciwko przewyższającym siłom. Godném jest ono iść obok was. Krew nie została wylaną bez pożytku dla chwały Francyi i szczęścia narodów."

— Powtarzamy tu ustęp z listu korespondenta angielskiego do *Timesa*, pisanego z obozu sprzymierzonych z Brescii 19go t. m., albowiem list ten choć dawniejszéj daty, nie odnosi się do chwilowego położenia, lecz mówi w ogóle o sposobie kierowania ruchami wojennemi przez Cesarza Napoleona. Korespondent pisze:

„Pochód wojsk sprzymierzonych przez Lombardyę podobny był do ruchu olbrzymiego węża. Zdaje się, że dzisiaj wąż ten ściągnął swe kręgi, aby silny skok wykonać. Wszystkie siły są skoncentrowane na małéj stósunkowo przestrzeni, a to aby je łatwiéj rzucić można było na dany punkt. Dalsze działanie postanowi, albo raczéj doradzać będzie rada wojenna na dzisiaj zwołana. Postanowienie albowiem w końcu wychodzi od samego Cesarza. Aż do ostatniéj chwili, nikt nie wie w całym obozie, gdzie jutro wyruszyć mają. Rozkazy cesarskie przychodzą w ostatnim momencie, i każdy musi być na swojém miejscu. Tak uderzającą jest ta tajemniczość, że niektórzy mówią: „Prowadzi wojnę jak spiskowy." Wiele jest w tém prawdy. Żaden spiskowy nie zakrywa staranniéj swych planów i dla tego wielu spodziewa się w ataku francuskim na znany strategiczny czworobok przed nami leżący, jakiegoś nieprzewidzianego działania."

Do tych słów korespondenta angielskiego, dodać musimy z naszéj strony ogólną uwagę. Trzymanie w tajemnicy planu i ruchów wojsk przez Cesarza Napoleona, co się korespondentowi *Timesa* nadzwyczajném wydaje, jest zwykłą zasadą w każdéj wojnie, zasadą przez dobrych wodzów ściśle przestrzeganą. Od Cezara aż do dni dzisiejszych, każdemu wodzowi na tém zależało i zależeć musi, aby nietylko jego ogólny plan działania był nieznanym i jak najdłużéj nieodgadnionym przez przeciwnika, lecz nawet pojedyńczy ruch jak najdłużéj ukryty nieprzyjacielowi; na tém zależy powiększéj części tak pomyślne wykonanie jakiego ruchu taktycznego w bitwie, jak i szczęśliwe przeprowadzenie całego planu strategicznego. Gdyby jedna strona walcząca wiedziała zawczasu i z pewnością co druga przedsięweźmie, gdzie się posunie i na który punkt uderzy, to opuszczając wszystkie inne punkta, na tymby się tylko przygotowała, atak zniweczyła, a nawet przeciwnemi ruchami wykonać go nie pozwoliła. Właśnie ta tajemnica okrywająca plany przeciwnika, niewiadomość co przedsięweźmie, niepewność gdzie uderzy, podwaja potęgę i znaczenie dwóch wielkich — prócz **wojska** — czynników na wojnie: **czasu** i **przestrzeni**. Wielcy tylko wodzowie umieją kombinować tak te trzy czynniki: siłę, czas i przestrzeń, aby **w właściwéj chwili w najważniejszym punkcie** mieć **największą siłę**. Można mieć bezwzględnie daleko mniejsze wojska od przeciwnika, jednak przez mądry rozkład tychże wojsk, bystrą kombinacyę czasu, przestrzeni i siły, mieć na miejscu gdzie się bój zwodzi więcéj sił od przeciwnika. To właśnie jest zadaniem wodza. Mając nawet na samym placu boju mniéj wojsk od przeciwnika, wielki wódz tak umie je rozłożyć, i tak skombinować trzy czynniki walki: liczbę wojsk, czas i przestrzeń, iż w stanowczéj chwili i stanowczym punkcie linii bojowéj zdoła mieć więcéj sił od nieprzyjaciela. W tém właśnie leży geniusz wodza; wszystkie bowiem te kombinacye w bitwie trzeba niekiedy ułożyć lub zmienić w jednéj chwili, i to w chwili gdy się stoi pod ogniem nieprzyjacielskim.]

— *Fremdenblatt* z 29go t. m. podaje list z głównéj kwatery wojsk ces. austryackich z 18go czerwca, która wówczas była w Pozzolengo, z którego podajemy następujący wyjątek:

„Wojska nasze podzielone zostały na trzy armie. Przez to wielkie zaszły zmiany w sztabie II armii, przy którym dotychczas było naczelne dowództwo całéj armii czynnéj. Sztab téj armii stracił na swojej ważności, gdyż jest dzisiaj podporządkowany pod naczelny sztab kierujący czynnościami wszystkich trzech armij. Wiele z osób będących dawniéj przy sztabie armii II, przydzielonych zostało do sztabu najwyższego." — „Liczba urzędników cesarskich którzy z Lombardyi wraz z armią się cofnęli, jest bardzo mała. Z okręgu Pawii pięciu tylko usłuchało wezwania cesarskiego. Piszący to mówił z kilkoma z tych niewiernych sług państwa, którzy bynajmniéj nie ukrywali swego zamiaru pozostania na miejscu. Oddawna już czyniono im od rządu piemonckiego propozycye i obietnice. Z Medyolanu prócz urzędników policyjnych, odjechali tylko urzędnicy rodem Niemcy; pozostali przyłączyli się do rządu tymczasowego."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 lipca. W sprawozdaniu z posiedzenia c. k. Komisyi centralnéj do wyszukania i utrzymania pomników budowniczych, odbytego w Wiedniu w d. 12 kwietnia a ogłoszonego wczoraj w skróceniu w *Gazecie wiedeńskiéj*, znajdujemy następującą wzmiankę bliżéj nas obchodzącą: „Zgromadzenie popiera podanie p. Popiela konserwatora w Krakowie, ażeby utworzonéj tamże komisyi do odnowienia wielkiego ołtarza w kościele N. P. Maryi, wypłacone były na opędzenie kosztów téj roboty, procenta zaległe od majątku kościelnego zostającego pod administracyą skarbową." Dodać do tego winniśmy, że naprawa ołtarza pomienionego będącego jedném z największych dzieł Wita Sztosa, czy też jak go inni zowią Stwosza, wymaga od dawna bardzo gorliwego zajęcia się i pośpiechu, jeżeli ołtarz ten dobrze napróchniały i stoczony przez robaki niema runąć. Już i tak niektóre jego części znikły na zawsze. Żyją tu jeszcze osoby co pamiętają, że z poza grupy zdobiącéj szczyt dyptyku, która zresztą na inném stała zapewne niegdyś podnóżu, wychodziły do koła promienie, które z czasem się kruszyły i odpadały. Przy téj sposobności nadmienić musimy, że w jesieni jeszcze wicher oderwał na wyższéj wieży maryackiéj płat pokrycia ołowianego, a niedawno temu uczynił to piorun z przeciwnéj strony. Mała to naprawa i niekosztowna, jeźli jednak nie będzie zawczasu uskutecznioną, może późniéj stać się przyczyną wielkich szkód, wystawiając wiązania wieży na zamakanie i gnicie. Nie wchodzimy w téj chwili, z jakich funduszów ma być ta naprawa zarządzoną, bo to naprowadziłoby nas na przedmiot bardzo zawikłany, lecz w téj chwili o to głównie rzecz chodzi, żeby oderwany ołów przybić na powrót.

— Piszą nam ze Lwowa pod d. 24 czerwca:

D. 22 b. m. dano w teatrze polskim przedstawienie połączone z koncertem, na dochód zakładu sierot zostającego pod opieką hrabiny Caboga. Dyrekcya teatru bezinteresownie odstąpiła sceny, artyści zaś chętnie ofiarowali pracę swoją i sprawili równie miły wieczór dla publiczności jak dobroczynny dla zakładu. Przedstawiono komedyę hr. Aleksandra Fredry „Geldhab". Oglądaliśmy w niéj z przyjemnością patryarchów sceny naszéj, których coraz rzadziéj już spotykamy; a przypatrując się ich grze mistrzowskiéj, zawsze z żalem przychodzi się nam zapytać: kto i kiedy was zastąpi? P. Mikuli zajął się urządzeniem części muzykalnéj widowiska, w któréj sam także miał udział. Śpiew panny Bogdanowiczównéj uzupełnił świetność tego wieczora.

Pomimo klęsk i ofiar uciążliwych, publiczność licznie się zgromadziła na wieczór z takim doborem artystów ułożony, i na cel tak szlachetny. Szczery i powszechny udział dla wsparcia tego zakładu sierot, zachęci może niejednego do poznania go bliżéj.

Jest to szkółka dziewcząt znana niegdyś publiczności naszéj pod nazwiskiem „Cerowni", założona przez księżnę Sapieżynę, dziś zostająca pod opieką hrabiny Cabogi, a pod bezpośrodnim kierunkiem nowo powstałego zgromadzenia duchownego Siόstr Opatrzności. Zakład ten niema funduszów stałych. Miłosierdzie bliźnich dało mu schronienie w domu umyślnie na ten cel zbudowanym; miłosierdzie daje tam utrzymanie i stósowne wychowanie 46 sierotom, oraz nadzieję pracowitego a przyzwoitego utrzymania na przyszłość. Uczą się one tam nauki religii, czytania, pisania, rachunków, robót kobiecych i zachodu około gospodarstwa domowego. Ogólnym celem zakładu jest wykształcenie moralnych i dobrze usposobionych sług. Dla rozwinięcia sił fizycznych i rozrywki w godzinach wypoczynku, urządzono także ćwiczenia gimnastyczne. Wewnętrzny porządek, czystość wzorowa i praca, a do tego surowość moralna dozwalają wróżyć, że z zakładu tego wychodzić będą uczciwe i pracowite sługi, na których powszechnie zbywa.

Przedstawienie o którém mowa, przyniosło czystego zysku 500 zł. aust.

— P. Pasynkowski, dzierżawca skarbowego zakładu kąpiel solno siarczanych w Truskawcu, pisze nam ztamtąd pod d. 27 czerwca, że mylne było doniesienie korespondenta lwowskiego do naszego pisma w Nrze 141 umieszczone o przepełnieniu tamecznego zakładu gośćmi jeszcze w pierwszéj połowie czerwca. Sprostowanie to chętnie zapisujemy. Myśl jego jest ta, że gdy w początkach czerwca goście dopiero zjeżdżać się zwykli, w liście pisanym ze Lwowa 15go czerwca nie mogło być mowy o przepełnieniu. Teraz nawet, gdy zjazd się powiększył, każdy przybywający znajdzie przyzwoite i wygodne pomieszczenie, a nawet i w późniejszym czasie nie inaczéj będzie, nikt bowiem całéj pory kąpielnéj nie przebywa w zakładzie, lecz wcześniejsi goście ustępują po kilku tygodniach późniejszym. Niema przeto obawy o brak mieszkań, lecz owszem można jeszcze uczynić między niemi wybór co do rozległości i ceny.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 1 lipca. Na wczorajszem nocnem posiedzeniu izby niższéj lord Palmerston oznajmił przyjście do skutku gabinetu i upraszał o zaufanie parlamentu i kraju dla niego. Anglia, o ile sąd ludzki na ocenienie tego wystarczy, nie ma żadnego powodu do wzięcia udziału w wojnie; natomiast obowiązkiem jéj jest o ile można jak najspieszniéj przygotować zaszczytny pokój. Niebyłoby stosownem wnieść na téj jeszcze sesyi bil reformy, czy zaś sesya nowa zwołaną będzie w jesieni, jest to jeszcze niepewnem.

W izbie wyższéj lord Granville mniéj więcéj podobnie się wyraża jak lord Palmerston, dodając, że Anglia użyje swojego wpływu pośredniczącego z innemi państwami lub sama tylko, jeżeli jest jaka nadzieja dobrego skutku. Lord Rutland obwiniał lorda Russella o sympatye francuskie, książe Newcastle bronił go. Lord Malmesbury bronił polityki przeszłego ministerstwa, jako opartéj na ścisłéj neutralności. Lord Stratford w izbie wyższéj będzie mówił w d. 8 b. m. o dokumentach tyczących się Włoch, przedłożonych Izbie (blue-book); lord Elcho w d. 12 mówić będzie o tem samem w izbie niższéj.

Londyn 1 lipca. Cobden przybył tu zeszłéj nocy; jeszcze się on nieoświadczył, czy przyjmie tekę w dzisiejszem ministeryum. Dochody skarbowe upłynionego kwartału wypadły zadawalniająco pomimo wojny i zniżonego podatku dochodowego.

Bern 30 czerwca. Rada związkowa porozumiawszy się z państwami wojującemi postanowiła, aby czy to oddziały wojsk czy pojedynczy żołnierze, którzyby przeszli na ziemię szwajcarską, mają być rozpuszczani do domów za przyrzeczeniem danem przez właściwe rządy, iż owi wojskowi nie będą użyci w obecnéj wojnie. Broń i amunicya zwrócone będą po ukończeniu wojny, a Szwajcaryi wynagrodzone zostaną koszta żywienia żołnierzy. Parowce na Lago maggiore oddane będą napowrót na użytek żeglugi, pod warunkiem, że nie mają służyć do celów wojennych.

Z teatru wojny niema dzisiaj do téj chwili wiadomości o jakichkolwiek wypadkach. Potwierdziło się tylko, iż armia piemoncko-francuska przeszła Mincio 28 i 29 czerwca, nie natrafiwszy żadnego oporu. Zgadzają się na to wszystkie dzienniki wiedeńskie, a pogłoska o boju rozpoczętym 29go czerwca przy przejściu przez Mincio, pogłoska podana przez *Presse* wiedeńską, okazała się zupełnie mylną. *Korespondencya Austryacka* doniosła depeszą z Werony, iż od 24go czerwca aż do 1go lipca nie było żadnego znaczniejszego starcia, prócz drobnych utarczek na forpocztach.

Jak daleko posunęły się wojska piemoncko-francuskie przeszedłszy Mincio? czy obległy całkiem Peschierę, czy też głównemi siłami postępują ku Weronie? dotąd niewiadomo.

Z pod Wenecyi niema dzisiaj również żadnéj wiadomości. Wiemy tylko z dzienników wiedeńskich, iż oczekiwano tam wkrótce ataku. Wyżéj pod oddziałem „Włochy" podajemy doniesienia francuskie i piemonckie o bitwie nad Mincio.

Dotychczasowy minister pruski spraw wewnętrznych p. Flottwell ma niezawodnie wystąpić z gabinetu temi dniami, i na teraz udać się do kąpiel, następnie zaś powrócić na dawną posadę swoją naczelnego prezydenta prowincyi brandeburgskiéj. Ministrem spraw wewnętrznych ma zostać hr. Schwerin, kilkakrotny prezes Izby deputowanych, który w r. 1848 był przez krótki czas w gabinecie.

Indép. belge podaje następującą depeszę z Werony z 29go czerwca wieczór: Hr. Pourtalès (poseł pruski w Paryżu) przybył tutaj do kwatery głównéj.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 2 lipca.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp.	346	334
Ruble obrączkowe agio.	12	8
Talary pruskie za 150 złr, now.	72	69
Srebro nowe . . . . złr.	140	133
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 30	11 —
Napoleondory 20-fr. . . . „	11 25	10 95
Dukaty holenderskie ważne. . . „	6 45	6 20
„ austryackie . . . „	6 50	6 25
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	95 —	92 —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	68 —	65 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	70	67
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99	97½

Wiedeń 2 lipca (telegraf.)

	złł.	c.
Augsburg 100 złreń.	121	—
Hamburg 100 Marków	106	75
Londyn 10 ₤.	138	60
Paryż 100 franków	56	5
Dukat.	6	62
5% Metaliki.	64	70
4½% „	53	75
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	292	50
„ „ 1839.	102	25
„ „ 1854.	104	50
Pożyczka narodowa	75	—
Obligacye indemn. galic.	62	75
Akcye Bankowe	798	—
„ kolei północnéj	1746	—
„ kredytu ruchomego	168	—
„ kolei francusko-austryackiéj	235	25

Lwów 28 czerwca.

Dukat holenderski.	6 68	6 60
„ austryacki	6 71	6 63
Półimperyał rosyjski.	11 64	11 47
Rubel rosyjski	2 28	2 22
Talar pruski	2 19	2 14
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	93 30	92 43
Oblig. indemn. bez kupon.	64 18	63 58
Pożyczka narodowa bez kupon.	67 5	65 90

Warszawa 28 czerwca

Półimperyały. . . . rubli	—	5 76
Obligi skarbowe . . . „	88 2	—
kupon	—	97⅞
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 84	14 82
kupon	—	— 1

Wrocław 1 lipca

Banknoty austryackie w mon. konw.	—	73
„ „ w mon. nowéj	70½	—
Polskie bilety bankowe	82¾	—
„ listy zastawne,	82	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	80¼	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 29go czerwca. Na przedwczorajszy targ przypędzono z Bóbrki 5 sztuk, z Rozdołu 2 stada po 11 i 10 sztuk, z Przemyślan 7 sztuk, więc razem 33 sztuk bydła rzeźnego. Z téj liczby sprzedano, jak nam donoszą, na targu tylko 22 sztuk na potrzebę miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 300 funtów mięsa i 30 funtów łoju, 63 zł.; sztuka zaś, którą szacowano na 370 funtów mięsa i 50 funtów łoju, kosztowała 81 zł. 59 centów wal. austr. (G.L.)

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 1. do 2 lipca.

HOTEL ROSYJSKI Hermann Rosenberg adwokat, Antoni Gałecki kan. katedr. z Tarnowa. Edward Güfert kom. handl. z Biały. Wiktor Giżeński, Stanisław Sogowolski, Zygmunt Chilowski, Jerzy Turtselmann ob. z Polski. Karol Hiemesch kom. handl. z Berna. Jan Kempiński ob. z żoną z Marienbadu.

Wyjechali: Wład. Turkułł, Wincenty Vivien właś dóbr do Francensbadu. Miss Adeline P. Irby, Miss Mackenzie prywatne do Wiednia. Salomeja Tymińska ob., Edward Gejfert komis. handl. do Tarnowa. Onufry Turkułł ob. do Drezna.

HOTEL SASKI. Gustaw Olszowski, Konstanty Koźmiński z synami, Eleonora Mazaraki właś. dóbr z Polski. Walerya Trembecka ob. Nowego Sącza. Karol Laur kup. z Wiednia. Henryk Niewiarowski ob. z Marienpola, Feliks Ciszewski wł. dóbr z Wielkanocy. Wład. Bzowski ob. z Kolbuszowy.

Wyjechali: Lazar Maschler, Herz Rappaport kup. do Tarnowa. Jakub Turnau wł. dóbr do Dobczyc. Władysław Chaszewski wł. dóbr do Okocima. Teofil Gumiński ob. do Zalesia, Wojciech Kucieński, Gustaw Olszowski, Franciszka Blaska. Józef Mayzel, Aleksander Henisch wł. dóbr do Polski.

Obwieszczenie.

Na dniu 4 lipca r. b. odbędzie się w kopalniach w Wieliczce uroczystość górnicza, która rozpoczynając się o godzinie 8éj z rana, trwać będzie aż do południa.

Dla szanownéj Publiczności życzącéj sobie widzieć pomienioną uroczystość, urządzony będzie na ten cel umyślny **pociąg osobowy**, który zamiast regularnie kursującego pociągu XIII o godzinie 5 m. 40 z rana z Krakowa odejdzie; o godzinie zaś 2éj min. 25 po południu odejdzie umyślny pociąg osobowy XVI z Wieliczki do Bierżanowa, a to w tym celu, ażeby PP. Podróżni, którzyby sobie życzyli natychmiast do Wiednia jechać, mogli przedsiębrać też podróż pociągiem IV osobowym o godzinie 3éj minut 45 regularnie z Krakowa do Wiednia odchodzącym; zaś ci, którzyby dłużéj zabawili, mogą powracać pociągiem XVIII, odchodzącym z Wieliczki o godzinie 6 wieczór.

Z ck. uprz. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.
Kraków dnia 2 lipca 1859 r.

(29)
PLAN JAZDY
pociągów osobowych na c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,
poczàwszy od dnia 15go listopada 1858 roku, nadal.

z Krakowa do Rzeszowa

Stacya	N. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr	Nr. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Nr. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr
Kraków	wieczór		8	30		prz.poł.		10	30		rano		5	40	
Bierzanów	8	44	8	45		10	43	10	44		5	57	6	—	2
Podłęże	9	1	9	4	6	10	59	11	2	15	6	20	6	25	
Kłaj	9	20	9	20		11	17	11	17		6	45	6	46	
Bochnia	9	36	9	41		11	32	11	37		7	6	7	16	
Słotwina	10	1	10	5	8	11	57	12	1		7	41	7	51	7
Bogumiłowice	10	35	10	35		12	30	12	30		8	29	8	30	
Tarnów	10	47	10	55	10	12	42	12	50	4 11 12	8	45	9	—	
Czarna	11	29	11	30		1	23	1	24		9	43	9	46	
Dębica	11	49	11	54		1	42	1	47		10	9	10	16	12
Ropczyce	12	14	12	16		2	7	2	10		10	41	10	44	
Sędziszów	12	29	12	35		2	22	2	27		11	—	11	15	4
Trzciana	12	54	12	56		2	45	2	47		11	37	11	40	
Rzeszów	1	20	w nocy		2	3	10	po poł.		6	12	10	w poł.		

z Rzeszowa do Krakowa

Stacya	Nr. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Nr. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Nr. 6 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.
Rzeszów	w nocy		1	25	1	prz.poł.		10	20		po poł.		3	10	3
Trzciana	1	49	1	51		10	43	10	45		3	41	3	44	
Sędziszów	2	10	2	15		11	3	11	8	5	4	7	4	17	11
Ropczyce	2	28	2	31		11	20	11	23		4	33	4	35	
Dębica	2	51	2	56		11	43	11	48	7	5	—	5	10	
Czarna	3	15	3	16		12	6	12	7		5	33	5	38	9
Tarnów	3	50	3	58		12	40	12	48	3 11 12	6	20	6	35	
Bogumiłowice	4	10	4	10		1	—	1	—		6	48	6	49	
Słotwina	4	40	4	44		1	29	1	33		7	27	7	35	
Bochnia	5	4	5	9		1	53	1	58	9	8	—	8	9	
Kłaj	5	25	5	25		2	13	2	13		8	29	8	30	
Podłęże	5	41	5	44	7	2	28	2	31		8	50	9	4	1
Bierzanów	6	—	6	—	5	2	46	2	47	16 17	9	24	9	27	
Kraków	6	15	rano			3	—	po poł.			9	45	wieczór		

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 13.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	rano		7	15
Bierzanów	7	46	7	48
Wieliczka	8	—	z rana	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany Nr. 14.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	z rana		8	50
Bierzanów	9	—	9	4
Podłęże	9	30	9	43
Niepołomice	9	55	prz.poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 15.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	prz.poł.		10	40
Podłęże	10	50	11	—
Bierzanów	11	26	11	28
Wieliczka	11	40	prz.poł.	

z Wieliczki do Bierzanowa — Poc. osob. N. 16 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		2	25
Bierzanów	2	35	po poł.	

z Bierzanowa do Wieliczki — Poc. osob. N. 17 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Bierzanów	po poł.		2	55
Wieliczka	3	7	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 18.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	10	6	12
Kraków	6	45	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osobowy Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Granicy.
dto dto Nr. 2 dto dto dto **do** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic.
dto dto Nr. 3 dto dto dto **z** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, i Granicy.
dto dto Nr. 4 dto dto dto **do** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Mysłowic.
Mieszane pociągi Nr. 14 i 15 nie jeżdżą w niedzielę i święta **nigdy.**
Osobowe pociągi Nr. 16 i 17 łączą się w Bierzanowie z pociągiem Nr. 4.

Od Zarządu jazdy c. k. uprzywilejowanéj galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.
Kraków dnia 1go listopada 1858 roku.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	329‴ 86	+18 0	78	północny słaby	pogoda z chmurami		+12'2	+20 '1
	10	330 55	17 4	77	„	pogoda			
2	6	331 19	15 4	86	„	„			

Do Numeru dzisiejszego Dodatek.

W Drukarni „CZASU“
Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

Dodatek do N. 150 dziennika „CZAS“ z d. 3 Lipca 1859.

URZĘDOWE.

(574) **Ogłoszenie Licytacyi.** (1-3)

[N. 11,270]. Magistrat Król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprzedaży pozostałych jeszcze rekwizytów z poprzedniego oświetlenia Miasta olejem, jako to: lamp, latarń, beczek z oleju itp., odbędzie się w dniu 14ym lipca rb. w gmachu Sukiennice zwanym, o godzinie 10 z rana publiczna licytacya za gotową zaraz zapłatę.

Kraków 22go czerwca 1859 r.

[z. Z. 6,618] **Steckbrief.**

1) Zur Verfolgung des Franz Skarbek aus Brzozów Sanoker Kreises, der hiergerichts wegen Verbrechens der Kreditspapierfälschung in der Untersuchungshaft in der Nacht zum 20. Juni 1859 nach Sprengung der Ketten wiederholt entwichen ist.

Derselbe 34 Jahre alt, Tischler von Profession, klein, mager, schmächtig, blasser hektischer Gesichtsfarbe, hellblonder Haare und Augenbraunen, grossen blonden Schnurbartes, grauer mehr heller Augen, länglich ovalen Gesichtes, hoher Stirne, länglicher Nase, spitzen Kinnes, ohne sonstige Zeichen, spricht schnell, hell und kurzathmig.

2) Zur Verfolgung des Johann Czermin aus Dittersdorf in Schlesien, welcher hiergerichts wegen Verbrechens des Diebstals aus der Untersuchungshaft vom 19. auf den 20. Juni 1859 entwichen ist.

Derselbe ist 32 Jahre alt, röm. kath. Religion, ledig, Weber von Profession, schlanken Körperbaues, mittlerer Grösse, ovalen Gesichtes, blassbrauner Gesichtsfarbe, lichtbrauner Haare und Augenbraunen, grauer Auger, niedriger Stirne, spitziger Nase, schmaler Lippen, gesunder Zähne, kleinen Schnurbarts, spitzigen Kinnes.

Zur Ergänzung des bereits unterm 22. Juni 1859 z. Zl. 6452 wider Franz Skarbek erlassenen Steckbriefes wird angeführt, dass:

Diese beiden Flüchtlinge zur Zeit der Flucht nachstehende Kleidungsstücke mit sich genommen haben: eine runde graue Mütze, mit breiter Decke, ein baumwollenes gestriktes Nachtleibel, einen dunkelgelben wollenen Schavl mit schwarz und rothen Deseigne, einen grauen Paletot von Tuch, einen braunen Tuchrock, drei Paar Hosen u. z. eine Hose vom grauen Tuch, eine Hose vom gestreiften Hosenstoff und eine Hose vom dunkelgelben nankienartigen Stoff, ein Paar Stiefeln mit Röhren, mehrere Hemden und Gattien welche Johann Czermin besessen, dann aus dem erbrochenen Magazine eine schwarze Uniformkappe mit schwarzgelber Schnur und Rose von Wolle und ein Paar Stiefel mit Röhren, mit welchen Kleidungstücken sie sich wahrszeinlich bekleidet haben.

Dieselben sind im Betretungsfalle anzuhalten und unter sicherem Geleite an die nächste Ortsobrigkeit abzustellen.

Vom k. k. Landesgerichte in Strafsachen.

Lemberg am 27. Juni 1859.

[do L. 6618] **List gończy**

1) Za Franciszkiem Skarbek, rodem z Brzozowa obwodu Sanockiego, który w tutejszym sądzie za zbrodnię fałszowania papierów kredytowych w więzieniu śledczem będąc, w nocy z 19go na 20ty czerwca 1859, rozbiwszy kajdany powtórnie zbiegł.

Tenże, stolarz z profesyi, liczy lat 34, jest wzrostu niskiego, szczupły, bladéj chorowitéj barwy, włosy jasnoblond, takiż sam długi wąs, twarzy podłużno-okrągłéj, czoło wysokie, oko jasne niebiesko przebijające, nos długi, broda zacięta, zresztą bez szczególnych znaków, mówi szybko, głos czysty dźwięczny ale ucinkowy.

2) Za Janem Czermin, rodem z Dittersdorf, w Szląsku austryackim, który w tutejszym sądzie za zbrodnię kradzieży w więzieniu będąc, w nocy z 19go na 20ty czerwca 1859 zbiegł.

Tenże tkacz z profesyi, liczy 32 lat, religii rzymsko-katol., stanu wolnego, wzrostu średniego, smukłéj budowy ciała, ma twarz okrągło-podłużną, barwy blado-brunatnéj, jasno-brunatne włosy i piwne oczy, czoło niskie, nos kończysty, usta wąskie, zdrowe zęby i podbródek kończysty.

Dla uzupełnienia listu gończego, który pod dniem 22go czerwca 1859 do L. 6452 względem śledzenia za Franciszkiem Skarbkiem ogłoszony został, podaje się: że obydwa zbiegi następującą odzież, własność Jana Czermina z sobą wzięli:

Okrągłą siwą czapkę z szerokiem denkiem, kaftanik z niebieskiéj wełny, ciemno-żółty wełniany szal w czarne i czerwone kwiaty, siwy paletot sukienny.

Surdut sukienny koloru brunatnego, trzy par spodni, jedne z sukna siwego, drugie w pasy, a trzecie z materyi ciemnożółtej gatunku nankinowego, parę butów z cholewami, kilka koszul i gaci. — Wzięli potem z magazynu przez wyłamanie czapkę uniformową czarną z czarno-żółtymi sznurami i wełnianą różą, i parę butów z cholewami, w którą odzież podzieliwszy się prawdopodobnie ubrać się musieli.

Tych w razie przytrzymania pod ścisłą strażą do urzędu najbliższego odstawić należy.

C. k. Sąd krajowy w sprawach karnych.

Lwów dnia 22 czerwca 1859. (573-1-3)

Inseraty.

Wieś Sanka Północna

o ¾ mili od Krzeszowic, jest od 1go lipca r. b. do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość w domu W. Hallera na 1ém piętrze przy ulicy św. Anny. (544-3)

Magdeburgskie Towarzystwo Ubezpieczenia od Gradobicia

ma zaszczyt podać do wiadomości Publiczności rolniczéj w Królestwie Polskiem, że na mocy udzielonego sobie upoważnienia rozwinąwszy już w roku zaprzeszłym działalność swoją w tym kraju ku powszechnemu osób zabezpieczonych zadowolnieniu w bieżącym roku, również podejmuje się ubezpieczenia.

wszelkiego rodzaju ziemiopłodów od klęski gradobicia

tak często niszczącéj bezpowrotnie plony całych okolic, owoc krwawéj pracy i najpiękniejszą nadzieję rolnika. Przedewszystkiem Magdeburgskie Towarzystwo na to winno zwrócić uwagę interesowanéj Powszechności, że na mocy najwyższego przywileju N. Króla pruskiego w d. 24 kwietnia 1854 r. ufundowane z kapitałem nakładowym **Ośmnascie milionów złotych**, nie ma nic wspólnego z drugiem w podobnymże celu również w Magdeburgu niegdyś istniejącem Towarzystwem Ceres, które dla niedostatecznych funduszów i wynikłéj stąd niewypłacalności uległo rozwiązaniu; Magdeburgskie Towarzystwo od Gradobicia przeciwnie, czynność swoją rozgałęziło, nietylko w całéj Monarchii pruskiéj, lecz we wszystkich krajach Związku niemieckiego, w Cesarstwie Austryackiem, we Włoszech północnych, Szwajcaryi i Holandyi, a wynagrodzenia za szkody przez gradobicie zrządzone, ustanawia według zasad najliberalniejszych i bezzwłocznie takowe poszkodowanym wypłaca, jakoż nigdy na żadne z tego powodu spory ze swemi ubezpieczonymi wystawionem nie było. Rękojmią wypłacalności Magdeburskiego Towarzystwa, z resztą jest nietylko sam powyżéj wspomniany kapitał zakładowy, lecz zarazem i układ wzajemnego zabezpieczenia, zawarty z wszystkiemi podobnego rodzaju zakładami w kraju i zagranicą, skutkiem którego, w razie wydarzonéj na większych przestrzeniach klęski, rzeczywista strata w części tylko dotyka ubezpieczające Towarzystwo, o czem wszystkiem Kr. Pruski jeneralny konsulat w Warszawie, Wysokiéj włady krajowéj, należyte składał objaśnienia. Towarzystwo Madgeburgskie, chcąc dać poznać Szanownej publiczności, że wymierzenie słuszności poszkodowanym za główną ma zasadę, uprosiło w każdym powiecie powszechnego zaufania i szacunku używających obywateli ziemskich, pod kierunkiem i za współdziałaniem których oszachowanie szkód w razie wydarzonej klęski się odbędzie.— Oprócz tego przez całą porę pozostawiania plonów na roli, obecnym będzie i na każde zawezwanie przybyć gotowym, oddzielny reprezentant Magdeburskiego Towarzystwa, który sam będąc gospodarzem wiejskim, wszelkim odnoszącym się do tego czynnościom, przewodniczyć będzie jak najsprawiedliwiéj.

W końcu Towarzystwo ma honor donieść, iż onego **Agentami jeneralnemi** są podpisane dwa domy handlowe w Krakowie i w Warszawie, zaś Agentami powiatowemi:

W Gubernii Warszawskiéj:

PP. Dr. Fr. Betzhold w Warszawie.
„ Teodora Herz w Warszawie.
„ J. Jakowicki w Mińsku.
„ A. Bein w Sierzni.
„ H. Barthels w Łodzi.
„ Dyonizy Fürst w Łęczycy.
„ S. Galewski w Kutnie.
„ H. D. Bock w Włocławku.
„ M. Lewiński w Włocławku.
„ Leon Buksakowski w Nieszawie.
„ Roman Dutkiewicz w Krośniewicach.
„ G. Buhle i Comp. w Kaliszu.
„ Władysław Ginter w Turku.
„ Edward Hoffmann w Hermanowie.
„ Ignacy Szczyciński w Łowiczu.
„ Karol Ginter w Koninie.
„ Floryan Niedomański w Kole.
„ J. W. Wołkowicz w Sieradzu.

PP. Józ. Cohn w Wieluniu.
„ J. Frydrych w Piotrkowie.
„ Hugo Gerlach w Kruszynie.
„ F. Foigenblatt w Częstochowie.

W Gubernii Płockiéj:

„ Jan Gutekunst w Płocku.
„ S. Rosen w Wyszogrodzie.
„ St. Niedziałkowski w Pułtusku.
„ Karol Jeromin w Przasnyszu.

W Gubernii Radomskiéj:

„ Leon Możdżeński w Kielcach.
„ F. Wiśniewski w Klimontowie pod Książem.
„ D. Słomnicki w Działoszycach.
„ Jakób Nieczulski w Miechowie.
„ R. Kossuth w Olkuszu.
„ Aug. Hakebeil w Pilicy.
„ G. Krüger w Żarkach.
„ Karol Herbik w Opatowie.
„ Roman Franz w Końskich.

PP. J. Marczewski w Opocznie.
„ E. Konrad Wentzl w Radomiu.
„ Jan Weyrauch w Sandomierzu.
„ Jan Żelazowski w Stopnicy.

W Gubernii Lubelskiéj:

„ Stan. Białostocki w Siedlcach.
„ L. Knoll i Comp. w Lublinie.
„ A. Korytyński w Hrubieszowie.
„ H. Dąbrowski w Janowie ordyn.
„ P. Zucker w Zamościu.
„ A. Michałko w Krasnostawie.

W Gubernii Augustowskiéj:

„ Fiałkowski w Augustowie.
„ F. Sokołowski w Łomży.
„ W. Stoermer w Sejnach.
„ Drewes w Suwałkach.
„ S. Bomasz w Kalwaryi.
„ Michał Zabłocki w Maryampolu.

Wszelkich objaśnień i druków udzielają Jeneralne Agencye i Agencye żądającym takowych bezpłatnie i jak najchętniéj

Kronenberg Nelkenbaum & Comp. **w Warszawie.** (417-5-6)

Antoni Hoelzel. **w Krakowie.**

Za najwyż. ces. król. przywilejem, tudzież król. pruską i król. bawarską najwyższą aprobacyą

Dr. Med. BORCHARDTA
MYDŁO ZIOŁOWE.

Z ZIOŁ wiosennych roku 1859.

CENA zapieczętowanéj paczki oryg. 42 kr. w. a.

C. k. wyłącznie uprzyw. **MYDŁO ZIOŁOWE Dr. Borchardta** wierzytelnemi zaszczytnemi zdaniami lekarzy i prywatnych osób uznaném zostało za **najistotniejsze** i **najlepsze** dla **ciała**, albowiem przewyższa o wiele wszystkie dotąd istniejące podobne wyroby swojém dotychczas niezrównaném **charakterystyczném** i **właściwém** działaniem, a zarazem da się z wielką pomocą używać do **Kąpiel** wszelkiego rodzaju. Każdy niech się o próbie przekona, a użycie mydła ziołowego **Dr. Borchardta** stanie mu się codzienną potrzebą.

Dr. Med. SUN de BOUTEMARD
AROMATYCZNA PASTA ZĘBOWA

½ Paczka po 70 kr. w. a.

½ Paczki po 35 kr. w. a.

PASTA ZĘBOWA Dr. Suin de Boutemard zmieszana z pierwiastków zupełnie właściwych i wytworzonych, z powodu uznanéj dogodności swojéj jako środek do niezawodnego utrzymania **czysto i zdrowo zębów i dziąseł**, tudzież dla **istotnych zalet** swoich, nabywa przed rozmaitemi innemi **proszkami** od zębów coraz większéj sławy i ocenienia w sferach najrozleglejszych, i niezawodnie ci, którzy raz tylko jéj spróbowali, **kupować ją będą znowu z szczególném upodobaniem.**

Dr. Med. HARTUNGA
POMADA Z ZIÓŁ
i Olejek z Kory Chiny.

Słoik POMADY ziołowéj 85 kr. wa.

Flaszka OLEJKU z kory chiny 85 kr. wa.

Środki na **rośnięcie włosów** uprzywilejowane **Dr. HARTUNGA** różnią się bardzo korzystnie przez swoje **udowodnione** znakomite zalety i taniość od zalecanych wielokrotnie olejków i pomad makassarowych, łopianowych i wielu jeszcze innych, gdyż niewątpliwie w zakresie racyonalnego popędu do porostu włosów nie znajdzie żadnych kompozycyj skuteczniejszych jak oba powyższe, tak, iż oba środki do **rośnięcia włosów Dr. HARTUNGA** nawzajem się uzupełniające, mogą być z całą sumiennością zalecone, jako to: **OLEJEK z kory chiny Dr. HARTUNGA** do utrzymania i upiększenia włosów, zaś **POMADA ziołowa Dr. HARTUNGA** do pobudzenia i ożywienia porostu.

Ulubione powyższe artykuły przez **uznaną użyteczność** swoją i **pewność** są zawsze do nabycia za zaręczeniem ich prawdziwości ak w **jedynym** składzie miejscowym na miasto

Kraków u JÓZEFA BARTLA,

(171-6-9)

jako i pod następującemi firmami zarówno w dobrym gatunku:

W BIAŁEJ pp. Józef Berger i Kar. Demski — w BOCHNI p. Niedzielski — w BRODACH p. Neumann Kornfeld — w CZERNIOWCACH pp. Ign. Schnirch i T. Zacharyasiewicz — w DOBROMILU p. Antoni Grotowski — w DYNOWIE aptekarz p. Feliks Baraniecki — w GORLICACH aptekarz p. Walery Rogawski. — w JAROSŁAWIU p. Ignacy Bajan — w JAŚLE aptekarz p. Ignacy Łukasiewicz — w KOŁOMYI p. S. Wieselberg — w KOMARNIE aptekarz p. Aleksander Emperle — we LWOWIE p. Willmanowa wdowa, p. Bonifacy Stiller i aptekarz p. Franciszek Tomanek i Syn — w LISKU aptekarz p. Rob. Barański — w MYŚLENICACH p. Jakób Dzięgielowski — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter — w SAMBORZE p. Rosenheim — w SADOGÓRZE aptekarz p. Aleksandr Grabowicz — w SANOKU p. Jan Jaklicz — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki — w STRYJU aptekarz p. J. Gormann — w ŚNIATYNIE p. Marcelli Niemczewski — w STANISŁAWOWIE pp. Tomanek i Spółka — w TARNOWIE p. Józef Jahn — w TARNOPOLU p. Marcin Śliwka — w TURCE p. A. Czyrniański — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin w ZALESZCZYKACH pp. Józef Kodrębski — w ZŁOCZOWIE p Andrzej Gottwald.

KAUCYA.

Ponieważ utrwalona od wielu lat zasłużenie sława tych uprzywilejowanych wyrobów obok umieszczanych prawie codziennie liczne naśladowania i fałszowania sprowadza, przeto Szanowni Konsumenci naszych artykułów, cenionych tak wysoko w kraju i za granicą, raczą **bacznie** zwrócić uwagę tak na ogłaszany często **oryginalny sposób ich zapakowania**, jak również na nazwiska: **Dr. BORCHARDT** (Mydło ziołowe), **Dr. SUIN de BOUTEMARD** (Pasta zębowa), **Dr. HARTUNG** (Olejek z Kory Chiny i Pomada z ziół), tudzież na **firmy** naszych **jedynych** depozytaryuszów ogłaszanych od czasu do czasu po właściwych dziennikach miejscowych i gazetach prowincyonalnych a to dla zapobieżenia uwodzeniu.

RAREYA KARMA
dla Bydła i Koni



ma te szczególne własności, że korzystnie oddziaływa na świeżość życia u koni, na elastyczność ich sił i piękność kształtu, również, że stare osłabione konie wzmacnia i w ogólności wiele się przyczynia do nadania lepszéj postawy koniowi.

Główna korzyść téj karmy zasadza się na wzmocnieniu zwierzęcych organów trawienia, przez co z większą łatwością wszystkie części pożywne zwykłéj paszy dokładniéj przyswojone być mogą, z któréj to przyczyny użycie wspomnionéj karmy tak u bydła jako też u owiec i nierogacizny znaczne polepszenie mięsa i szybki wzrost jego, jako też nadzwyczajną mleczność u krów sprawia.

Karma Rareya w przeciągu jednego miesiąca pomnaża postawę i wartość konia o **20** do **30%**.

Nadzwyczajne postępy w chodowaniu bydła, jakie Anglia najnowszemi czasy uczyniła, zawdzięcza tej karmie.

Opinia pana *J. F. Hellera,* Dra med., Dyrektora c. k. anatomiczno-chemicznego Laboratorium, ck. profesora i ck. chemika Sądu krajowego w Wiedniu, PP. Właścicielom koni i Ekonomom udziela się bezpłatnie.

Karma ta kosztuje w paczkach mieszczących 50 porcyj à **3 zł.** wal. austr.
dto dto dto dto 110 „ à **6** „ „ „

Dostać ją można:

w Krakowie u W. KIRCHMAJERA i SYNA.
w Tarnowie u W. J. JAHNA. (565-1-12)

OBWIESZCZENIE.



TOWARZYSTWO DROGI ŻELAZNEJ Warszawsko-Bydgoskiéj.

Na zasadzie §§. 15 i 16 Ustawy Towarzystwa, Najwyżéj pod dniem 28 września (10go października) 1857 r. zatwierdzonéj, Rada zarządzająca wzywa niniejszem Akcyonaryuszów Towarzystwa Drogi Żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj aby w dniach

od 4go do 11go sierpnia n. s. 1859 roku

uścili opłatę **szósta i ostatnią** na Akcye w wysokości

rubli srebrem dziesięć na każdą Akcyę

a to w Kasie głównéj Dróg żelaznych w Warszawie, w dworcu kolei, lub w Kasie Zjednoczenia Bankowego Szląskiego **(Schlesischer Bank-Verein)** w Wrocławiu, za okazaniem Akcyi, na których ta opłata odstęplowaną będzie.

Na pierwszem ogólnem Zebraniu Akcyonaryuszów Towarzystwa, odbytem w dniu 15/27 czerwca r. b., wysokość dywidendy po koniec roku 1858 ustanowioną została po **rubli srebrem dziesięć** na każdą Akcyę, jakowa za złożeniem kuponów wypłaconą będzie zgłaszającym się w Kasie Głównéj dróg żelaznych w Warszawie, lub w Kasie Zjednoczenia Bankowego Szląskiego w Wrocławiu w dniach od 8/20 do 13/25 sierpnia rb. następnie zaś już tylko w Kasie Głównéj Dróg żelaznych w Warszawie.

Wszelako PP. Akcyonaryusze mogą podług własnego uznania obecną szóstą upłatę uiścić kuponami dywidendy wymagalnemi w dacie powyżéj oznaczonéj, które w wysokości swéj przyjmowane będą za gotowiznę.

Warszawa 16/28 czerwca 1859 roku. (569-1-2)

Zmiana lokalności.

Handel Towarów żelaznych i norymberskich

J. SCHUMANN
we Lwowie,

przeniesiony został z Rynku Nr 175
na plac Ferdynanda, do kamienicy niegdyś Hudeca, Nr. 19,
na rogu do ulicy Nowéj.

Składając winne dzięki za łaskę zaufanie, którego Handel mój i poprzedników moich od ćwierć wieku zaszczytnie używał, polecam dalszéj życzliwości mój Skład towarów, który nietylko jak najdokładniéj zaopatrzony, lecz dla wygody szanownych kupujących jest oraz odpowiednio i przeglądnie umieszczony i wystawiony, do czego urządzenie i obszerność mego nowego lokalu nadały sposobność.

(502-5) ***Jan Schumann.***

Lokal-Veränderung.

Die Eisen- und Nürnberger Waaren-Handlung des

J. SCHUMANN
in Lemberg,

wurde vom Ringplatz N. 175 übertragen auf den
Ferdinandsplatz, ehemals Hudetz'sches Haus Nr. 19,
an der Ecke in die Neue Gasse.

Indem ich meinen geehrten Kunden den verbindlichsten Dank sage für das schätzbare Vertrauen, welches mir und meinen Vorgängern in dem alten Lokale durch mehr als ein Vierteljahrhundert zu Theil geworden ist, empfehle ich dem ferneren Wohlwollen mein Waarenlager, welches nicht auf das Vollständigste assortirt ist, sondern auch zur Bequemlichkeit der Käufer zweckmässig und übersichtlich unterbracht und aufgestellt wurde, wozu die Einrichtung und Geräumigkeit meines neuen Lokales Gelegenheit geboten hat.

Johann Schumann.

c. k. wyłącznie uprzywilejowana Fabryka

biało emaliowanych i cyną powleczonych
NACZYŃ KUCHENNYCH

z jednéj sztuki blachy bez spojenia wykutych

FRYDERYKA WIESE w Wiedniu, (416-5-6)

członka Towarzystwa c. k. uprzywilejowanéj fabryki kass ogniotrwałych, pod firmą:

WERTHEIM & WIESE

ma zaszczyt polecić Prześwietnéj Publiczności wyroby swéj fabryki, a mianowicie wszelkich

naczyń kuchennych.

Główną zaletą tychże jest, że są z jednéj sztuki blachy żelaznéj, bez wszelkich spojeń jednostajnie za pomocą maszyny wykute i wewnątrz białą emalią trwałą a co większa wolną od przymieszki ołowiu zaopatrzone, drugi zaś rodzaj naczyń kuchennych w ogniu cyną powleczonych zaleca się przymiotem, że obok ceny dla każdego najprzystępniejszéj, jest wolnym od ukwaszania się wskutku działania nań kwasów pokarmowych.

Oba rodzaje tak biało emaliowanych jako też cyną powleczonych naczyń, odznaczają się lekkością i trwałością, nie ulegają rozbiciu z taką łatwością jak lane żelazne i zużywają daleko mniéj opału. — W r. 1857 na wystawie powszechnéj gospodarczéj w Wiedniu wyroby te pozyskały zaszczytną pochwałę i z każdym dniem zyskują na powszechném uznaniu swéj wyższości nad inne dotychczas używane. Wyrabiane zaś są w najrozmaitszym kształcie i różnéj wielkości. Skład tychże jako to: garnków, patelni, rądli, czerpaków, miednic i innych gospodarczych przyrządów, znajduje się głównie w Galicyi w Krakowie u **Tomasza Góreckiego,** we Lwowie u Karola Wernera, Jana Schuhmanna i Juliusza Gablenz.

Wszelkie naczynia z tejże fabryki pochodzące, jeżeliby w ciągu dni ośmiu w gotowaniu, ale nie w inny sposób emalia uszkodzoną została, mogą być na nowe zamienione, dłużéj używane wymienia się również za wynagrodzeniem ceny emaliowania. ***Fryderyk Wiese.***



KORNEUBURGSKI PROSZEK

dla

koni, bydła rogatego i owiec

od wiedeńskiego głównego towarzystwa ochrony zwierząt udzieleniem medalu centralnego, a od wysokiego protektora towarzystwa mnichowskiego, **J. Kr. Wys.** księcia Adalberta Bawarskiego udzieleniem medalu tegoż towarzystwa, jak również na ostatniem ogólnem zgromadzeniu paryzkiego towarzystwa ochrony zwierząt na dniu 27 maja 1858 r. medalem paryzkim zaszczycony, okazał się w skutek kilkoletnich doświadczeń publiczności gospodarstwem wiejskiem trudniącéj się zawsze skutecznym

U koni: w chorobach gruczołów i gardzielowych, na kolkę w boku, ochoty do jadła, a szczególniéj, aby konie z pełnym ciałem i ogniste utrzymać.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i nadymaniu się krów (w pokośniku), w podoju skąpym lub złym, gdzie przez użycie tego proszku mleko nadspodziewanie przybywa i poprawia się, przy cierpieniach płucowych; również okazuje się, użycie tego proszku bardzo korzystnem podczas cielenia się krów, i słabowite cielęta jego użyciem widocznie się poprawiają.

U owiec: do uchylenia wąsacza, motylicy i we wszelkich cierpieniach systemu brzuchowego, powstałych z braku czynności.

Paczka ważąca 2/3 funta 24 kr. 1 1/3 funta 48 kr. m. k.

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują

w KRAKOWIE p. F. J. Kirchmajer i Syn.
W Warszawie p. Władysław Benadowski.

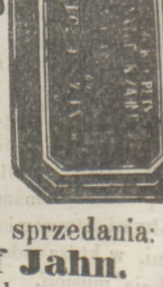
w **Białéj** Apteka pod złotym Lwem.
w **Bilsku** p. S. A. Stanko aptekarz.
w **Bochni** p. Paweł Niedzielski.
w **Brzeżanach** p. J. Margulits.
w **Czerniowcach** p. J. Schnirch.
w **Kołomyi** p. Wolf Kupfermatt.
we **Lwowie** p. Konst. Iskierski.
we **Lwowie** p. C. Milde.
w **Leżajsku** p. J. Hirschfeld.
w **Makowie** p. Mayer aptekarz.
w **Myślenicach** p. A. Łewczyński.
w **Nowym-Targu** p. L. Kamieński.
w **Now.-Sączu** p. Kosterkiewicz wdowa.
w **Przeworsku** p. S. Keller.
w **Przemyślu** p. Gaidetschka i Syn.
„ p. Edw. Machalski.
w **Rzeszowie** p. J. Schaitter.
w **Rozwadowie** p. Karol Marecki.
w **Samborze** p. Józef Kriegseisen apt.
w **Sanoku** p. Jan Jaklicz.
w **Tarnowie** p. J. Jahn.
w **Tarnopolu** p. A. Morawetz.
„ p. C. Latinik.
w **Wadowicach** p. A. Foltin.
w **Wieliczce** p. B. Wontorek wdowa.
w **Zaleszczykach** p. Jos. Kodrębski & Comp.

Ostrzeżenie. Wziętość Korneuburgskiego proszku pożywnego i leczącego dla bydła, spowodowała wiele naśladowań, nawet **fałszowania te,** nazwiskami naszemi opatrzone, **w potoczną sprzedaż przechodzić zaczynają,** przeto widzimy się być spowodowani przestrzedz, **iż one z wyrobem naszym nic wspólnego nie mają,** i oraz upraszać, by panowie ekonomowie przy kupowaniu tego proszku uwagę zwrócili na **pieczątkę i napis,** które wyrażało godło **apteki obwodowéj korneuburgskiéj** w języku niemieckim wyrażone, tudzież powyż znajdujące się **trzy medale** zawierają. (564-1-12)

(232-4-6) C. k. wyłącz. uprz.



WODA ANATERYNOWA DO UST
i PASTA do ZĘBOW
J. G. POPPA



w WIEDNIU Stadt, Tuchlauben N. 557.

Tę Wodę Anaterynową do Ust i Pastę do Zębów mają do sprzedania:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki i p. Józef Jahn.
we LWOWIE: p. C. F. Milde i p. Laneri aptekarz.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bilsku p. C. Schaffran.
„ Bochni p. Konst. Solik.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht.
„ Czerniowcach p. Różański i p. Zacharyasiewicz.
„ Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Jarosławiu p. Ig. Bajan.
„ Kołomyi p. T. Zacharyasiewicz.
„ Przemyślu p. Machalski.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
w Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen.
„ Sanoku p. Jaklits.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawa.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. apt. Pettesch.

W Drukarni „Czasu“

Rządzca drukarni, *Antoni Rother.*